Nr. 31. Lwów, dnia 2. sierpnia 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Ś. ✝ p.

Kazimierz Miczyński

I znowu przychodzi nam przyodziać szaty żałobne.

Stajemy nad zwłokami męża, skoszonego nielitościwą ręką losu w pełni sił, w pełni tak wydatnej działalności na polu rolnictwa polskiego.

Ś. p. Kazimierz Miczyński, ów tak niestrudzony, jak i cichy pracownik, obejmujący swym lotnym umysłem wszystkie przejawy życia rolniczego, czy to jako pedagog, czy jako fachowy doradca, czy jako ziemianin, czy uczony, czy literat, czy jako działacz w rozlicznych instytucyach, ten tak gorący przyjaciel młodzieży kształcącej się w zawodzie rolniczym, ów sercem i duszą agronom polski, opuścił nas na wieki, i to w czasie najmniej spodziewanym, gdy właśnie nam Go tak bardzo potrzeba.

Czem był ś. p. Miczyński dla rolnictwa polskiego, a zwłaszcza kraju naszego, o tem chyba wie każdy rolnik na ziemiach polskich; świadczy zaś o tem najlepiej liczny zastęp młodych, dzielnych rolników, wykształconych w swym zawodzie pod Jego kierownictwem w Dublanach, gdzie od lat kilkunastu spełniał obowiązki profesora rolnictwa, a w ostatnim dziesiątku dyrektora tejże uczelni.

Nam przychodzi żegnać Go jako Redaktora pisma naszego w latach od 1897 do 1904 i stałego, wydatnego, a pierwszorzędnej wartości współpracownika. Żegnamy Go jako członka Komitetu i Wydziału wykonawczego naszego Towarzystwa, oraz członka Sekcyi rolniczej i ogrodniczej, gdzie zdanie Jego było zawsze bardzo cenione, jako oparte o głęboką fachową wiedzę i znakomitą znajomość stosunków rolniczych na ziemiach polskich.

Opłakuje Go wraz z nami całe nasze społeczeństwo rolnicze. Opłakuje ziemianin, któremu zawsze Zmarły tak skuteczną a chętną niósł pomoc w trudnościach teoryi i praktyki rolniczej; opłakuje Go i włościanin, który z Jego »Rolnika wzorowego« nauczył się nietylko umiejętnie orać zagon ojcowski, ale i cenić wiedzę rolniczą w księgach zawartą; opłakują Go uczniowie i koledzy, tak zawodowi, jak i okolicznościowi, w tych tak wielu instytucyach społecznych, w których nie szczędził swej pracy; opłakują Go wszyscy, którzy Go tylko znali, bo znając, musieli Go nietylko cenić, ale i pokochać dla Jego wyjątkowych zalet umysłu i serca, dla tego kryształowego, bez skazy charakteru.

Odprowadzając Go na spoczynek wieczny, czujemy też wszyscy, że ubył nam prawdziwy przyjaciel rolnictwa, którego niełatwo przyjdzie nam zastąpić, i że do ciosów, jakie spotykają nasze rolnictwo w latach ostatnich, dołączył się jeszcze jeden z najboleśniejszych.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Jeszcze w sprawie Towarzystwa akcyjnego „Azot“.

Świeżo opuścił prasę statut Towarzystwa akcyjnego w Borach „Azot“, ponieważ zaś z wielu stron otrzymaliśmy zapytania co do zamierzonej organizacyi i działalności tegoż Towarzystwa, przeto pośpieszamy podać poniżej na podstawie tego statutu bliższe w tych sprawach szczegóły.

Przedewszystkiem zatem przypominamy, o czem już poprzednio wspominaliśmy, że założycielami Towarzystwa są:

1. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi);

2. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie;

3. Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Siedzibą Towarzystwa jest Kraków. Towarzystwo ma prawo zakładać filie, fabryki, magazyny, agencye i biura sprzedaży zarówno w obrębie monarchii, jak i za granicami tejże, pod warunkiem zachowania odpowiednich przepisów ustawowych.

Celem Towarzystwa jest wedle § 4. statutu zawodowy wyrób nawozów sztucznych i wszelkich odpowiednich produktów i materyałów pomocniczych, zawodowy handel tymi produktami, oraz prowadzenie wszelkich do wypełnienia powyżej zaznaczonych celów służących czynności handlowych i przemysłowych.

W szczególności celem Towarzystwa jest:

a) budowa i prowadzenie fabryki związków azotowych;

b) zakładanie, względnie nabywanie, wydzierżawianie i prowadzenie takich samych albo pokrewnych przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju, udział w takich samych albo pokrewnych przedsiębiorstwach;

c) nabywanie, realizowanie i wykonywanie wszelkich odpowiednich koncesyi, patentów, licencyi, znaków i wzorów ochronnych;

d) nabywanie, sprzedawanie albo wydzierżawianie gruntów i realności dla celów przedsiębiorstwa, prowadzenie budów i zakładów elektrycznych dla celów Towarzystwa.

Przy wykonywaniu przedsiębiorstwa Towarzystwo akcyjne jest obowiązane trzymać się wszystkich wydanych ogólnych przepisów dla prowadzenia interesu. W razie, jeżeli Towarzystwo chce prowadzić takie przedsiębiorstwo, do którego wymagane jest specyalne uprawnienie, albo koncesya państwowa, musi się postarać o takie uprawnienie lub też koncesyę państwową, zawsze według przepisów obowiązujących.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi trzy i pół miliona koron i podzielony jest na 10.000 sztuk pełno wpłaconych akcyi zakładowych, opiewających na okaziciela, z których każda opiewa na 200 koron nominalnej wartości, oraz na 7.500 pełno wpłaconych akcyi pierwszeństwa, opiewających na okaziciela, z których każda opiewa na 200 koron nominalnej wartości.

Towarzystwo ma prawo z mocy uchwały Walnego zgromadzenia, bez osobnego rządowego zatwierdzenia, powiększyć kapitał akcyjny naraz lub kolejno aż do wysokości siedmiu milionów koron, przez wydanie nowych pełno wpłaconych akcyi zakładowych, opiewających na okaziciela, z których każda opiewa na 200 koron nominalnej wartości, oraz przez wydanie nowych

---

JANUSZ KRÓLIKOWSKI.

Z powiatu husiatyńskiego.

Rok gospodarczy 1917/18 dobiega końca.

Bilans rolniczy świetnie nie wypadnie. Na wynik ten złożyło się wiele okoliczności, z których najważniejsze to późny siew w zadługo odleżałą ziemię, silne zachwaszczenie i porośnięcie chwastami ugorów, w małej tylko części spokładanych, następnie brak odpowiednich nawozów, jako też niedostateczny sprzężaj, wreszcie gwałtowne przymrozki czerwcowe i długotrwałe posuchy.

Rośliny kłosowe wskutek posuchy trzymały się do ostatnich dni tuż przy ziemi; zaczęły się kłosić; kłosy nie obiecywały być pełnymi. Dopiero ostatnie deszcze uratowały powiat od zupełnej zagłady.

Prócz tego żyta i jęczmiona ucierpiały znacznie od przymrozków, które szczególnie dały się we znaki tym ostatnim.

Plony ich będą więcej niż marne.

Owsy, zdawało się, że nie zejdą wcale, tu i tam zaczęły się pokazywać, ale bardzo rzadkie i nikłe.

Deszcze ostatnie ożywiły je o tyle, że nieco podrosły i zapowiadają wcale niezłe ziarno; za to słomy będzie brak.

Fasole i grochy doszczętnie zmarzły; kukurydza zaledwie zeszła, po niej nie spodziewają się wiele, w wielu też miejscach ją przeorano, siejąc proso lub hreczkę.

Ziemniaki jedynie utrzymały się i jest nadzieja ładnych zbiorów.

Próbowano plantować buraki cukrowe i pastewne, które przepadły zupełnie.

Posucha wypaliła łąki i koniczyska, tak, że w niektórych okolicach koniczyny ani też łąk nie opłacało się kosić, pozostawiono je na nasienie lub na pastwiska. Siana będzie bardzo mało i zdaje się, nie wystarczy go na przezimowanie inwentarza, pomimo drugiego, dość dobrze zapowiadającego się pokosu. Tak się w przybliżeniu zapowiadają zbiory.

Zdawało się, że wschodnia Galicya, będąca pod inwazyą rosyjską, nie powinna tyle ucierpieć, co zachodnie powiaty, które przechodziły z rąk do rąk, gdzie wskutek ciągłych przemarszów i postojów całej mozaiki wojsk pod względem broni i narodowości, wszystko uległo zniszczeniu.

Majętność ziemska przy wkroczeniu armii ros. ucierpiała zrazu niewiele, a po instalacyi władz państwowych wszystko zaczęło iść trybem życia normalnym. Prócz sporadycznych wypadków rabunków i rekwizycyi sprzężaju i zboża, panował względny spokój i sądzono, że przynajmniej ten zakątek ziemi jako tako przetrwa czasy katastrofalnej wojny europejskiej.

Po wybuchu rewolucyi i nieudałej ofenzywie gen. Brusiłowa zaczęły się gorzkie dni wschodniej Galicyi — rabunki, palenie dworów, rekwizycye były na porządku dziennym. Rabowały wojska regularne i cofające się bandy dezerterów — taki stan trwał aż do wkroczenia armii niemieckiej. Myślano, że z chwilą wejścia wojsk państw centralnych ustaną grabieże; w istocie ustały rabunki, ale rozpoczęły się rekwizycye, prowadzone z całą bezwzględnością — to co zostało po Moskalach, znikło po odejściu armii niemieckiej. Zabierano wszystko, co było w spichlerzu, koszono na polu bez liczenia się, co ludność będzie jadła i co zasieje.

Rozbierano mury i domy na budowy i rekonstrukcye objektów strategicznych. Koniec końców, po tem

pełno wpłaconych akcyi pierwszeństwa, opiewających na okaziciela, z których każda opiewa na 200 koron nominalnej wartości. Przytem ilość mających się wydać akcyi zakładowych i akcyi pierwszeństwa ma być za każdym razem tak dobrana, aby na każde cztery nowe akcye zakładowe przypadały trzy nowe akcye pierwszeństwa. Do ustalenia terminu przeprowadzenia takiego podwyższenia kapitału jest wymagana zgoda władzy państwowej.

Ponad 7,000.000 koron kapitał akcyjny może być podwyższony tylko na podstawie uchwały takiego Walnego Zgromadzenia, które otrzyma na to zezwolenie państwa.

Ważność uchwały Walnego Zgromadzenia, opiewającej na podwyższenie kapitału akcyjnego, upada, o ile postanowione podwyższenie kapitału akcyjnego nie zostanie przeprowadzone w czasie do najbliższego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

Każde powiększenie kapitału akcyjnego należy zgłosić do przynależnego sądu handlowego celem wpisania do rejestru handlowego, a także należy je uwidocznić w statucie Towarzystwa.

Postanowienia co do sposobu wydania akcyi nowo emitowanych, jak również co do zrealizowania rzeczonego prawa pierwszeństwa akcyonaryuszy, w szczególności zaś co do ustalenia kursu wydanych akcyi, zastrzeżone są Walnemu Zgromadzeniu, które może te swoje prawa przelać w każdym poszczególnym wypadku na Radę zawiadowczą. Kurs akcyi nie może jednak żadną miarą być ustanowiony niżej *pari*, t. j. niżej nominalnej wartości akcyi i powinien być zawsze ustalony tak, by kwota przypadająca z powodu emisyi nowych akcyi wpłynęła do kasy Towarzystwa możliwie bez uszczuplenia.

Uzyskana przy wydaniu nowo emitowanych akcyi nadwyżka ponad wartość nominalną tychże, ma być przelana do osobnego funduszu zapasowego Towarzystwa, po strąceniu kosztów spowodowanych wydaniem akcyi. Z kwot tych nie można pod żadnym warunkiem wypłacać dywidend, albowiem przeznaczone one są wyłącznie do pokrywania strat Towarzystwa.

W razie podwyższenia kapitału akcyjnego, właściciele akcyi zakładowych mają prawo otrzymania nowych, mających się emitować akcyi zakładowych, zaś właściciele akcyi pierwszeństwa prawo otrzymania nowych akcyi pierwszeństwa w stosunku do ich stanu posiadania w czasie nowej emisyi.

Każdy akcyonaryusz ma udział w majątku Towarzystwa w stosunku do ilości posiadanych akcyi i uczestniczy w zysku i stratach Towarzystwa wedle postanowień statutu.

Akcye zakładowe i akcye pierwszeństwa mają zupełnie równe prawa.

Żaden akcyonaryusz nie jest obowiązany przyczyniać się do osiągnięcia celów Towarzystwa lub do wypełniania jego zobowiązań kwotą przewyższającą określoną statutem wpłatę na akcyę.

Za zniszczone i zgubione akcye lub kupony dywidendowe wydawać się będzie duplikaty po przeprowadzeniu ustawowej amortyzacyi, której dowód należy złożyć Towarzystwu za zwrotem kosztów.

O warunkach i podstawach amortyzacyi rozstrzygają obowiązujące ustawy.

Opuszczamy szczegóły odnoszące się do organizacyi, kierownictwa i zarządu Towarzystwa, jako zbyt

---

wszystkiem w całym powiecie husiatyńskim zostało zaledwie parę dworów i to doszczętnie ograbionych.

Dla ilustracyi jakie wielka własność poniosła szkody, pozwolę sobie przytoczyć tylko ogólnikowo straty wojenne Ordynacyi Chorostkowskiej hr. Siemińskich.

Nietylko ziemianom, ale stałym bywalcom na torach wyścigowych były znane konie biegające, pochodzące ze znanej stadniny w Chorostkowie, hodującej półkrwi angliki, półkrwi araby i anglo araby.

Gospodarstwo rolne postawione w wysokiej kulturze rolnej, posiadające znane i cenione stado, dostarczało rok rocznie dziesiątki remont dla kawaleryi austryackiej.

Ordynacya składa się z 10 folwarków, o łącznej powierzchni 5.920 ha, z czego przypada na ziemię orną 3.789 ha, na łąki i pastwiska 746 ha, na las 1.264 ha, reszta pod budynki i nieużytki.

Całą inwazyę Chorostków przetrwał mimo kwaterunków sztabów, ponosząc szkody nieznaczne, dopiero w miarę niepowodzeń na froncie i „dni wolnościowych", zaczęły się grabieże o różnym charakterze; zabrano wszystkie powozy i uprzęże, resztkę ocalałej stadniny *) złożoną z 146 matek, młodzieży, a wśród nich wspaniałego oryentalnej czystej krwi ogiera araba. Armia niemiecka dokończyła zniszczenia, ogałacając folwarki literalnie ze wszystkiego.

Z braku lasów w okolicy porozbierano mury dworów, zakładów przemysłowych do robót fortyfikacyjnych, części drewniane zużyto na opał — zaledwie w paru folwarkach ocalały budynki.

*) Stadnina ta w znacznie zmniejszonej liczbie znajduje się w posiadaniu rządowych stadnin w Charkowie, na skutek przeprowadzonych pertraktacyi część pozostała ma w tych miesiącach powrócić do dawnego miejsca pobytu.

Szkody wyrządzone przez działania wojenne przenoszą w Ordynacyi wzwyż 3 milj. koron, sama armia zniszczyła budynków na sumę 1,437.168 K. Przemysł rolniczy poniósł w zniszczonych gorzelniach przez zabranie części miedzianych i zniszczenie murów tylko 402.518 kor.

Plonów w zbożu i ziemniakach przez wykoszenie na pniu i wykopanie, po otrąceniu 15% kosztów sprzętu i młocki, zabrano wartości 883.348 kor,, z tego

pszenicy	q m	3923	i słomy	7954	q	za	149.822 K *)
żyta	„	527	„	1623	„	„	37.083 „
owsa	„	7183	„	10863	„	„	329.677 „
ziemniaków	„	4 500	„	—			104.125 „

Gotowego, tj. zwiezionego zboża, będącego w snopach lub w ziarnie, zabrano z folwarków na sumę 111.200 K.

Wypasiono łąk i koniczyny za 36.532 K. Ogrody i sady poniosły szkodę w jarzynach, w zniszczonych szczepach i inspektach za 26.152 K.

Są to obliczenia w przybliżeniu, wiele szkód jest dopiero w szacowaniu, samo zniszczenie lasu, pól przez porycie rowami i okopami, zabranie martwego i żywego inwentarza, dalej wewnętrzne urządzenie pałacu przenosi wiele setek tysięcy koron.

Podobny los spotkał w mniej lub w większym stopniu właścicieli majątków.

I mimo szalonych trudności spowodowanych brakiem i drożyzną robotnika, materyałów, odbudowa zniszczonych jednostek gospodarczych postępuje dość szybkim krokiem; ugory przeważnie uprawione, chociaż nie wszę-

*) Do obliczenia przyjęto ceny maksymalne.

specyalne, zaznaczamy tylko, że stanowią je, jak zawsze, Rada zawiadowcza, Walne Zgromadzenie i rewizorowie rachunkowi, przy pomocy Prezydyum i Komitetu wykonawczego.

Szczegółowo omówione jest w statucie Walne Zgromadzenie konstytuujące, do którego zakresu działania ma należeć:

1. Uchwała w sprawie założenia Towarzystwa akcyjnego i ostatecznego ustalenia treści statutu w brzmieniu zatwierdzonem przez władzę państwową.

2. Wybór członków pierwszej Rady zawiadowczej.

3. Wybór pierwszych rewizorów rachunkowych i ich zastępców.

Na konstytuującem Walnem Zgromadzeniu należy wykazać przez odpowiednie oświadczenie subskrybcyi i przez oświadczenie podpisane przez wszystkich koncesyonaryuszów, że w istocie cały kapitał akcyjny w wysokości nominalnej trzy i pół miliona koron został subskrybowany, w gotówce wpłacony i jest do dyspozycyi Towarzystwa akcyjnego.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie otwiera osoba wyznaczona przez koncesyonaryuszy, poczem Walne Zgromadzenie, po skonstatowaniu jego zdolności do uchwał, wybiera przedewszystkiem przewodniczącego.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie jest zdolne do uchwał, jeżeli obecną będzie na niem przynajmniej jedna czwarta część wszystkich subskrybentów akcyi, reprezentujących przynajmniej połowę kapitału zakładowego, a to osobiście, albo przez pełnomocników.

Do ważności uchwały co do założenia Towarzystwa akcyjnego konieczną jest nadto zgoda przynajmniej czwartej części wszystkich subskrybentów akcyi, reprezentujących przynajmniej czwartą część kapitału akcyjnego. Gdyby nawet ten stosunek został osiągnięty, należy uważać wniosek na założenie Towarzystwa za odrzucony, jeżeli połowa głosów, oddanych przez subskrybentów akcyi zastąpionych na Walnem Zgromadzeniu, oświadczy się przeciw założeniu.

Niestety jednak, to Walne Zgromadzenie, zapowiedziane na ubiegły poniedziałek, nie przyszło do skutku, z przyczyny telegraficznego zakazu Ministerstwa skarbu reprezentowania na temże zgromadzeniu akcyi, będących własnością c. k. rządu. Co skłoniło rząd do tego kroku, na razie niewiadomo, w każdym razie postępywanie takie spotkało się ze słusznem oburzeniem całego społeczeństwa, co znalazło wyraz w codziennej prasie, omawiającej ten wypadek. Sądzimy, że sprawa ta zostanie w krótkim czasie wyjaśniona, a kierownictwo Centrali odbudowy, jak i Wydział krajowy postarają się, by nowe Walne Zgromadzenie zostało zwołane w możliwie rychłym czasie.

Szczegóły powyższe uzupełniamy jeszcze paru uwagami, odnoszącemi się do czystego zysku przedsiębiorstwa.

Stanowić go ma nadwyżka, jaka się okaże po potrąceniu z przychodu wszystkich wydatków i po odliczeniu wymaganych odpisów amortyzacyjnych.

Odpisy mają wynosić przy budynkach mieszkalnych najmniej 2%, przy budynkach fabrycznych i torach najmniej 5% i przy maszynach i aparatach najmniej 8% kosztów własnych. Odpisy te mają być uwidocznione w zamknięciu rachunkowem.

Koszta założenia mogą być jako wydatki rozdzielone na pierwszych pięć lat gospodarczych.

Wraz z zamknięciem rachunków za pierwszy rok gospodarczy należy przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu

---

dzie, obory i stajnie powoli zapełniają się bydłem i końmi pochodzenia ukraińskiego *).

Przed wojną były znane w całej Galicyi chorostkowskie targi na konie i bydło podolskie, gdzie można było kupić nietylko nasze osławione „koniki", ale pochodzenia szlachetnego, widywało się stada koni, w których znać było krew stajen hr. Siemińskich, zdarzały się dość często źrebce, których ojczyzną był oryent — można było kupić tanio i dobrze, a dziś czasy i stosunki się nie do poznania zmieniły. Na jarmarkach zjawiają się handlarze wyłącznie z końmi ukraińskimi, o cenach tak wysokich jak w bajce.

Długotrwała posucha, a z nią brak paszy, chłopi pozbywali się inwentarza, lecz i te czynniki nie wpłynęły na obniżenie ceny; konia średniego niżej 2.500 K nie dostanie krowy od 1.500 K w górę, za prosięta 6-tygodniowe żądają od 160—200 K, drobiu przeważnie nie ma, a jak jest, to niesłychanie drogi. W miarę zbliżających się żniw jako też obfitych deszczów ceny żywizny idą ciągle w górę i zdają się nie prędko spaść.

Kwestya robotnicza — to pięta Achillesowa wszystkich gospodarzy. Robotnika brak, wszyscy starsi mężczyźni w wojsku, pozostały dzieci i inwalidzi, nic też dziwnego, że ocalałe jednostki żądają niebywałych cen, na wiasem wspomnę, że dziewczyna bierze 3—5 K dziennie (przed wojną maksimum 50 h), siekiernik 10—14 K, mularz 28 K, a robotnika z kwalifikacyami by dostać, nawet mowy niema. Dzisiaj opierają gospodarstwo na robotniku sezonowym i dziewczętach.

W ślad wojny postępują epidemie, tak i nasz powiat nawiedziły choroby, z których najbardziej rozwielmożnił się tu tyfus plamisty, zabierający dziennie dziesiątki ofiar. Wsie rozburzone i poniszczone, w miejscu budynków zostały ślady ich istnienia, a zastępują je okopy z lichemi ziemiankami, które zmieniły mieszkańców znaku Marsa na cywilnych; szczególnie silnie panuje tam tyfus, ludność tych wiosek jest skazana wprost na wymarcie.

Mimo bardzo przykrego przednówka, posuchy i nieurodzajów, rekwizycye raz po raz zaglądają, zabierając resztę zboża i ziemniaków, nie zwracając wcale uwagi na opłakane stosunki aprowizacyjne.

Z tego krótkiego opisu stanu gospodarstwa w powiecie husiatyńskim widzimy, że horoskopy na przyszłość wcale nie przedstawiają się w zbyt różowem świetle.

Powiat potrzebuje wydatnej pomocy ze strony c. k. rządu i władz autonomicznych, szczególnie w odbudowie zburzonych wsi, zaniechania rekwizycyi zboża i siana *) i tak zgnębionej chorobami i klęskami elementarnemi ludności, oraz realizowania bonów za pobrane przedmioty przez armię państw centralnych, przyspieszenia wypłacania odszkodowań wojennych, wysłania ruchomych kolumn sanitarnych w celu tłumienia dziesiątkującej ludność epidemii tyfusu plamistego — to *conditio sine qua non*, bez którego życie nie może płynąć normalnym torem.

*) Dzięki sprężystości i przedsiębiorczości Związku Ziemian, które podjęło się pośrednictwa w kupnie koni i bydła, nabyty przez nich inwentarz jest stosunkowo tani i jakości bardzo dobrej. (*Przyp. autora*).

*) Na powiat wyznaczono do oddania władzom do rozporządzenia tylko 30 wagonów siana.

także szczegółowy obrachunek wszystkich kosztów budowy fabryki i kosztów założenia.

Czysty zysk Towarzystwa ma być dzielony jak następuje:

a) Póki fundusz zapasowy (§ 40) nie osiągnie połowy kapitału akcyjnego, składa się przedewszystkiem najmniej 5% do zwyczajnego funduszu zapasowego;

b) z pozostałego następnie czystego zysku należy rozdzielić do 5% od kapitału pierwszeństwa jako dywidendę przypadająca dla akcyi pierwszeństwa;

c) z pozostałego następnie czystego zysku należy rozdzielić do 5% od kapitału zakładowego jako dywidendę przypadającą dla akcyi zakładowych;

d) z pozostałego następnie czystego zysku należy wyznaczyć 10% jako tantyemę dla Rady zawiadowczej. Tantyemę rozdziela pomiędzy swoich członków Rada zawiadowcza;

e) co do pozostałego następnie czystego zysku rozstrzyga Walne Zgromadzenie.

Z chwilą i jak długo zwyczajny fundusz zapasowy wynosi połowę kapitału zakładowego (§ 40), ustaje jego zasilanie i wówczas czysty zysk rozdziela się według postanowień b) do e).

Towarzystwo ustanawia zwyczajny fundusz zapasowy, który jest zasilany przez wkłady przepisane w statucie w § 39. lit. a) oraz inne z czystego zysku przez Walne Zgromadzenie wyznaczone wkłady, wreszcie przez wpływy wymienione w § 41, ustęp 2. Ten zwyczajny fundusz zapasowy jest własnością Towarzystwa i ma być używany tylko na cele Towarzystwa statutem przepisane bez zaliczania procentów.

Fundusz ten służy przedewszystkiem i, jak długo nie przekroczy czwartej części kapitału akcyjnego, jedynie na pokrycie wszelkiego rodzaju strat.

Z nadwyżki zwyczajnego funduszu zapasowego ponad czwartą część kapitału akcyjnego Walne Zgromadzenie może także uzupełnić dywidendę do 5%, jeżeli zysk danego roku administracyjnego na to nie wystarczy. To uzupełnienie może nastąpić tylko po pokryciu bilansowych strat.

Walne Zgromadzenie ma prawo przekazać w całości albo w części do zwyczajnego funduszu zapasowego nadwyżkę czystego zysku (§ 39. d) pozostałą po wyznaczeniu tantyemy dla Rady zawiadowczej; również ma prawo przeznaczyć ją na założenie lub dotowanie specyalnych funduszów zapasowych. Takie specyalne fundusze zapasowe są również własnością Towarzystwa i mogą być używane na cele Towarystwa statutem przepisane bez zaliczenia procentów. O czerpaniu z nich rozstrzyga Walne Zgromadzenie, ale po za przypadkiem częściowej spłaty kapitału akcyjnego mogą być one rozdzielane pomiędzy akcyonaryuszów tylko w formie nadzwyczajnej dywidendy, na podstawie rocznego bilansu.

Dywidendę i ewentualną superdywidendę wypłaca się corocznie, najpóźniej w ciągu miesiąca po jej ustanowieniu.

Dywidendy, które w ciągu lat trzech, licząc od dnia zapadłości, nie zostały podjęte, przepadają na rzecz zwyczajnego funduszu zapasowego.

Wskazówki należytego zużytkowania skórek króliczych.

Celem niniejszego artykułu jest pouczenie hodowców o istotnej wartości skórek króliczych, które zwykle sprzedaje się przekupniom po śmiesznie nizkich cenach. Zapotrzebowanie dobrych skórek króliczych jest obecnie już tak duże, że wobec niego ceny za te skórki w porównaniu do dawniejszych stosunków są bardzo wysokie i niewątpliwie z każdym rokiem będą wzrastać. Ażeby jednak módz zawsze liczyć na pewny i korzystny zbyt skórek króliczych, konieczną jest rzeczą, żeby te były zawsze odpowiedniej jakości.

W tym jednak kierunku towar jest u nas w Galicyi bardzo niejednolity i stosunki wymagają szybkiej i gruntownej naprawy. Słowa te nie są bezpodstawne, a opierają się na opinii zarządu Centrali dla zużytkowania skórek króliczych *(Fellverwertungszentralle)* w Zwickau w Czechach. Otóż zarząd tej Centrali w liście z 28. kwietnia 1914, w odpowiedzi na zapytanie tłómacza, tak między innemi pisze:

„Przy zakupnie skórek króliczych należy bardzo ostrożnie postępować, a główny nacisk położyć na pouczeniu hodowców, ażeby skórki galicyjskie stały się lepsze, gdyż tylko dobre skórki z włosem umiejętnie przysposobionym mogą być należycie wyprawione na futerka. Tylko skórki w odpowiednim stanie mogą uzyskać dobre ceny, zresztą Centrala zakupuje tylko dobre skórki, gdyż kiepskie nie mają tu żadnego zastosowania. Z galicyjskiemi skórkami mieliśmy dotychczas nie najlepsze doświadczenia, gdyż większość tamtejszych hodowców nietylko że je niewłaściwie przyrządza, ale też zupełnie nieodpowiednio rozcina przy zdejmowaniu, skutkiem czego nawet dobre skórki stają się bezwartościowe“.

„Taki stan rzeczy utrzymywał się do niedawna i u nas (w Czechach), obecnie jednak dzięki niestrudzonym pouczeniom i wskazówkom doprowadzono tu produkcyę skórek na bardzo wysoki stopień doskonałości“.

Korzystając z uprzejmości zarządu wyżej wspomnianej Centrali, przytaczam w tem miejscu w wolnym przekładzie treść broszurki Ed. Joh. Oppelta *Winke zur Fellverwertung*, w tem przekonaniu, że istotnie fachowe wskazówki tu podane, nietylko zachęcą hodowców królików do baczniejszego zwracania uwagi na znaczenie futerek tych gryzoniów w ogólnem bogactwie krajowem i pozwolą im przy odpowiedniem postępowaniu większą uzyskać korzyść i w hodowli, ale że artykuł ten przyczynić się choć w małej mierze zdoła do stworzenia w naszym kraju nowej gałęzi przemysłu, który ma u nas wszelkie widoki powodzenia i prawdziwego rozkwitu.

Godzi się też w tem miejscu nadmienić, że do czasu, zanim powstaną u nas stałe źródła zbytu skórek króliczych, można liczyć w wspomnianej Centrali na ich pewny pokup. Pozatem tłómacz gotów jest zawsze służyć interesowanym wskazówkami co do miejscowych białoskórników, trudniących się wyprawą skórek króliczych, oraz zagranicznych fabryk w większym stylu, gdzie również można skórki królicze sprzedawać lub oddawać do wyprawy.

We wstępie do swego poradnika o przygotowaniu skórek króliczych do wyprawy stwierdza wspomniana Centrala dla zużytkowania skór olbrzymie wprost rozpowszechnienie hodowli królików w monarchii austryackiej, które datuje się dopiero od kilku lat ostatnich, i że równomiernie z wzrostem hodowli podniosła się i jakość skórek króliczych, dostarczanych tej Centrali, bo gdy niedawno jeszcze skórki te były przeważnie małe i zupełnie nieodpowiednio spreparowane, to obecnie są one dwa i trzy razy tak duże, a także i jakość ich znacznie się poprawiła.

Ten pomyślny zwrot ku lepszemu należy zawdzięczać ustawicznej i nieprzerwanej trosce rozmaitych sto-

warzyszeń hodowlanych, które przez odpowiednie rady i wskazówki, podawane czy to ustnie zapomocą odczytów i wykładów, czy też zapomocą artykułów w fachowych czasopismach lub ulotnych pisemkach, pouczają ogół hodowców o sposobach racyonalnego zużytkowania skórek króliczych.

Dodać należy, że jakość futerek króliczych poprawiła się uderzająco od czasu szerszego zastosowania hodowli królików w królikarniach otwartych, tj. umieszczonych wprost na dworze, a nie w zamkniętych stajniach itp.

To, co jeszcze przed kilku laty dostarczano na targi jako skórki królicze, nie nadawało się przeważnie do wyprawy na futerka i zaledwie mogło być użyte do fabrykacyi filcu, tak, że kuśnierz potrzebujący dobrych skórek, musiał sprowadzać ze składów surowca tz. „Francuskie króliki" (*Französisches Kanin*). Pod tymmianem rozumiano nietylko króliki barany francuskie, jakkolwiek te dostarczają najlepszych futerek, lecz także wszystkie dobre i duże skórki, nadające się do farbowania i imitacyi, a które do najnowszych czasów tylko we Francyi można było nabyć.

Należy też słusznie przyznać, iż Francuzi już od dawna potrafili przy swej wzorowej hodowli i dobrem sprawianiu skórek doprowadzić farbowanie i wyprawę futerek króliczych do trudnej do niedawna do osiągnięcia doskonałości, stąd też pod mianem „Króliki francuskie" rozumie się najlepszy w tym kierunku materyał.

Obecnie jednak już i w obrębie naszego państwa hodowla królików tak pomyślnie się rozwinęła, że pod względem jakości futerek zrównaliśmy się z Francyą, a towar ten w doborowej jakości i wszelkich jakościach możemy dostarczać na targi.

Także i co do doskonałości wyprawy, farbowania i wyrobów imitacyi mamy już w państwie zakłady, które w zupełności stoją na wysokości zadania.

Dalsze doskonalenie tego przemysłu, nowego jeszcze w Austryi, a tworzenie go dopiero w Galicyi, jest wyłącznie zależnem od naszych hodowców, którzy przez staranny chów królików na futerka, co zresztą idzie w parze z chowem na mięso, mogą stworzyć u nas pewne i stałe źródła surowca dla kuśnierzy, białoskórników i fabryk, dla siebie zaś korzystne i niezawodne źródło zbytu skórek.

Hodowca ma możność zużytkowania skórek króliczych w sposób dwojaki: albo przez wyprawę na futerka, lub na skórę dla własnego użytku, albo też przez sprzedaż skórek surowych tj. niewyprawionych.

Zużytkowanie skórek na własne potrzeby stanowi, rozumie się, najwyższy stopień wyzyskania ich wartości. Można bowiem ze skórek tych sporządzić nieskończenie wiele rzeczy, jak np. dywany, kapy, zarękawki, etole, kołnierze, kapelusze, a nawet całe kostyumy itp,

Przytem skórki królicze nadają się znakomicie do wyrobu imitacyi przeróżnych szlachetnych i kosztownych futer. Niektóre imitacye futer, np. selskinowych, udają się tak łudząco, że tylko wytrawni fachowcy i chemicy są w stanie je rozpoznać, o czem przekonały nas w r. 1912 głośne rozprawy sądowe w Paryżu z powodu sprzedaży przez pewną firmę płaszczy rzekomo selskinowych po cenach niesłychanie wysokich.

Od czasu, gdy hodowcy królików zwrócili baczną uwagę na jakość ich futerek, które starają się możliwie udoskonalić, zdobywają sobie skórki królicze rynki światowe jako materyał na rozmaite futra, gdyż według statystyki kupców surowca w Lipsku, roczny obrót skórek króliczych w Europie wynosi 55 milionów sztuk, podczas gdy futerka wszystkich innych zwierząt szacują na około 50 milionów sztuk w rocznym obrocie.

Jest rzeczą obojętną, czy skórki królicze zużytkowuje się w ich oryginalnym, nieraz wprost prześlicznym stanie, czy też jako farbowane. W razie farbowania, a więc przy imitacyi, otrzymują futerka królicze stosowne nazwy, jak: bobrów, nurków, wyder, soboli, kretów, szynszylów. Pod takiemi to, i innemi jeszcze szumniejszemi nazwami kursują futerka królicze, naśladując łudząco oryginały.

To też niewątpliwie bardzo wielu posiadaczy kosztownych nieraz futer ani się domyśla, że włos tych futer pochodzi całkiem pojedyńczo z naszych królików domowych, które, jak to wspomnieliśmy, wybornie się nadają do naśladownictwa.

Na dobroć skórki wywiera największy wpływ sposób suszenia, który odbywać się może rozmaicie.

Najpospoliciej używanym sposobem jest wypchanie zdjętej skóry zapomocą siana lub słomy, w tym wypadku pozostawia się skórę nierozciętą z włosem zwróconym ku środkowi. Ten sposób powoduje jednak często całkowite zepsucie skóry, gdy mianowicie wypchano ją nieszczelnie i powstaną fałdy. W takich fałdach ulega skóra gniciu, a przy jej wyprawie odpadają włosy z tych miejsc całkowicie.

Druga metoda suszenia polega na t. zw. szpanowaniu, to jest naciągnięciu na desce, przy którem jednak może także wydarzyć się powyżej wspomniane zepsucie skóry. Jeżeli skórka jest zbyt mała, to przy naciąganiu łatwo można ją rozerwać, jeżeli zaś za wielka w stosunku do deski, to przy nieodpowiedniem naciągnięciu potworzyć się mogą fałdy. Zawodowiec poznaje z łatwością już na surowych skórkach, czy one zostały nieodpowiednio wysuszone i odrzuca je jako nie nadające się do wyprawy.

Takie skórki mogą być użyte jedynie do wyrobu kleju lub filcu i osiągają tylko najniższe ceny.

Według autora i zdania innych fachowców do naciągania skórek króliczych, celem ich suszenia, najlepszą jest deska wielkości 60 × 80 cm, deska taka może być raczej większa niż mniejsza.

Po zdjęciu skórki z królika rozcina się ją od strony brzucha przez jego środek. Głowa i skoki mogą pozostać; części te użyteczne są przy naciąganiu, gdyż skóra jest tu silniejsza, a gwoździe, którymi się ją przytwierdza, pewniej w tych miejscach skórę przytrzymują. Po należytem rozcięciu skóry kładzie się sierścią na deskę i zaczyna rozciągać w następujący sposób: Naprzód przytwierdza skórę od strony głowy, wbijając jeden gwoździk w rowek nosowy, a po jednym w każde z obu skrzydełek nosowych. Skoro się to uczyni, ciągnąć należy skórę za kosmyk (ogon) ku tyłowi i wbić gwóźdź poza nasadą kosmyka. Teraz rozciąga się skórę po obu stronach kosmyka i przytwierdza gwoździkami, następnie rozciąga się po bokach, poczem od strony głowy i naprzemian od tyłu. Przy równoznacznem rozciąganiu wbija się zawsze gwoździki raz z jednej, a drugi raz z drugiej strony, tak, by skóra silnie została naciągnięta i naprężona, a kształtem była zbliżona możliwie do czworoboku. Ażeby uniknąć powstania fałdów, nie należy oszczędzać gwoździków. Po należytem przytwierdzeniu skóry trzeba, o ile to wykonalne, podsunąć ją na gwoździkach nieco ku górze, tj. odsunąć od deski, ażeby powietrze mogło przepływać od strony włosów.

Najdalej po 3—4 dniach skórę trzeba zdjąć z deski i wysuszyć ją ostatecznie na wolnem powietrzu; przy dłuższem pozostawieniu na desce części skóry około głowy, które nie wysychają całkowicie, mogą stać się ogniskiem wylęgania się moli.

Do tych wskazówek dodać należy jeszcze uwagę, że w czasie wtórnego suszenia, które zależnie od pory trwa 9—14 dni, skóry powinny być zawieszone w przewiewnem i ocienionem miejscu, rozumie się, że niedostępnem dla kotów, szczurów itp. Także pamiętać trzeba, że skór nie można suszyć do słońca lub w pobliżu ogrzanego pieca, co często się jeszcze niestety zdarza w celu przyspieszenia osuszenia. Taki sposób przyspieszonego suszenia ma tą ujemną stronę, że tłuszcz przylegający do włókien skóry topi się, przezco powstają skazy (*glasig. Stellen*), a w ich miejscach skóra po wyprawie łamie się.

Skóra zupełnie poprawna, która ma być użyta na futerko, powinna być od strony wewnętrznej zupełnie biała, co jest oznaką całkowitego wylenienia. Ciemne

miejsca w skórze wskazują, że włos tkwi w niej jeszcze za głęboko i że lenienie się nie zostało jeszcze ukończone.

Królików w okresie lenienia się nie należy ani parować, ani zabijać.

Skóry królicze można uważać za wysuszone skoro przy dotyku wydają się one zupełnie twarde (kościste). Skóry niezupełnie wysuszone tracą przy wyprawie włos, co daje często powód do nieporozumień i niesłusznych zażaleń.

Skoro się zbierze większy zapas skórek już wysuszonych, to chcąc zachować je w dobrym stanie, trzeba pomieścić je w chłodnem i przewiewnem miejscu, o suchem powietrzu, i często je przeglądać dla stwierdzenia, czy nie pleśnieją. Skórki pleśnieć mogą tylko wówczas, jeżeli nie zostały poprzednio całkowicie wysuszone, lub gdy przechowujemy je w wilgotnem miejscu.

Tak samo należy dbać o zabezpieczenie skórek przed molami i innymi owadami. W tym celu wystarcza częste dokładne trzepanie i posypywanie skórek kamforą lub naftaliną.

Ponieważ nawet nie każdy białoskórnik jest w stanie wyprawić należycie skórki królicze na futerko, przeto najwłaściwiej postąpi się, oddając skórki do wyprawy w ręce zawodowe. Nawet przy najstaranniejszem i najżmudniejszem stosowaniu przez ludzi niefachowych wszelkich sposobów wyprawy, czerpanych z opisów w odnośnych artykułach, nie można uzyskać nigdy doskonale wyprawionego materyału, jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że i niektórzy hodowcy przy nakładzie wielkiej pracy i po licznych próbach doszli do wielkiej doskonałości w domowej wyprawie skórek króliczych.

Drugi sposób zużytkowania skórek króliczych, o ile hodowca sam ich nie potrzebuje, polega na sprzedaży skórek w stanie surowym, po wysuszeniu. Rozumie się, że chcąc uzyskać za skórki dobrą cenę, trzeba je starannie podobierać, ażeby materyał był nietylko należycie przygotowany, ale i możliwie najbardziej jednolity.

Pamiętać też trzeba, że w współczesnym obrocie handlowym każdy artykuł zbytu musi być oferowany w pewnej przyjętej dla niego formie. I tak n. p. skórek króliczych w hurtownym handlu nie kupuje się na sztuki, lecz na wagę. Kto z tym szczegółem się nie liczy, musi ponieść stratę.

Skórki przeznaczone na sprzedaż suszy się w sposób powyżej podany, ale głowy i skoków nie odcina się po wysuszeniu, gdyż te razem idą na wagę. Należycie przyrządzone skórki znajdują zawsze chętny pokup, nawet chociażby były mniej wartościowe.

W tem miejscu mamy też sposobność sprostować przesadne ceny skórek króliczych, o których piszą często niedoświadczeni autorzy, powtarzając niestwierdzone w tym względzie pogłoski. Za skórki wysortowane, a więc o kiepskiej sierści i zazwyczaj bez głowy i skoków lub skórki młodzieży, których to skórek idzie 12—15 na 1 kilogram, można otrzymać najwyżej 80 halerzy do 1 K 20 h za kilogram,*) gdyż nie nadają się wcale do wyrobów kuśnierskich i mogą być tylko zużyte na filc.

Inaczej przedstawia się cena dobrych i dużych skórek, których średnio 4—5 sztuk idzie na 1 kilogram; za taki towar płaci się bowiem 2—3 K za 1 kg.

Jest rzeczą prawdziwie smutną, że większość hodowców nie wie o tem, jak dobra skórka królicza ma wyglądać i w jakim ma być stanie, sądząc ponadto, że skórki ich królików posiadają bardzo wielką wartość. Zaprzeczyć nie można, że w pewnych wypadkach skórki królicze są daleko droższe, niż wyżej podano, nie można tego jednak uważać za normę, lecz tylko za wyjątki. Zdarza się to mianowicie przy zapotrzebowaniu przez kuśnierzy większej ilości zupełnie poprawnych i jednakowych futerek, wówczas, o ile zapasy w handlu hurtownym są wyczerpane, a kupiec nagli, oferuje się celem zebrania potrzebnej sorty skórek ceny za nie znacznie wyższe, niż zwyczajne, bo sięgające $1^1/_2$—2 K za jedną skórkę króliczą; takie dość odosobnione wydarzenia wprowadzają w błąd niektórych hodowców co do istotnej normalnej ceny skórek.

*) Ceny przedwojenne. (*Przyp. red.*)

W każdym razie pamiętać musimy, że dla najkorzystniejszego spieniężenia skórek króliczych trzeba starać się o skórki możliwie duże, a króliki w tym celu zabijać w czasie od grudnia do lutego, gdyż do wyprawy i wyrobów kuśnierskich nadają się najlepiej skórki zimowe, które w owym czasie są gęste, gładkie i elastyczne. Niezupełne wylenienie się lub sierść wytarta miejscami czyni skórki niezdatne do wyprawy na futerka.

O elastyczności skórek przekonywujemy się, gładząc ręką sierść w odwrotnym kierunku jej układu; jeżeli włosy wracają sprężyście w dawne położenie, wówczas skórka jest elastyczna.

Te trzy własności muszą posiadać skórki odpowiednio wyprawione, o ile mają uchodzić za bardzo dobre.

Skórki królicze mogą być jednak użyte nietylko na futerka, ale i do wyrobu na gładkie skórki rękawicznicze i skóry na wierzchy do obuwia.

Do pierwszego celu nadają się skórki delikatniejsze, do drugiego mocne skórki letnie ze sztuk starszych (zwłaszcza samców).

Jak zatem widzimy, skórki królicze są przedmiotem mającym ustaloną wartość, a tem samem tylko ten hodowca może być uważany za istotnie racyonalnego, który skórki owych zwierząt potrafi należycie zużytkować.

Skórki królicze niestrzyżone można wyprawiać:

1. **w naturze** — wszystkie skórki;
2. **na czarno** — wszystkie skórki, bez względu na to, czy są jednobarwne, czy też pstre;
3. **na kastorety** (czarne z brunatnem tłem) — skórki każdej barwy;
4. **na brunatno lub brunatno z czarnemi pręgami** — wszystkie barwy z wyjątkiem czarnej, czarno-pstrej lub żelazisto-szarej;
5. **na sobole jasne lub ciemne** — tylko jasne kolory np. jasno-szare, żółte etc;
6. **na kuny** — tylko białe lub hawańskie;
7. **na wydry** — możliwie jednolicie szaro-zajęcze skórki;
8. **na niebiesko** — tylko niebieskie lub białe skórki;
9. **tygrysowato** — oprócz skórek czarnych, czarno-pstrych lub żelazisto-szarych wszystkie inne skórki.

Co do skórek strzyżonych, to z tych, o ile są dobre i gęste, wyprawiają na:

1. **selskiny francuskie** — ku czemu nadają się wszystkie skórki bez względu na maść;
2. **selskiny elektryczne** — jedna z najpiękniejszych imitacyi, do której nadają się również wszystkie skórki, o ile są bardzo gęste;
3. **krety** — imitacya kretów wypada najlepiej ze skórek niebieskich i czarnych, a także zajęczo-szarych. Skórki pstre nie nadają się wcale do tego celu;
4. **bobry** — ze skórek białych, żółtych lub jasno zajęczo-szarych;
5. **nutria** — (jak na bobry);
6. **naturalne** — strzyżone, ku temu nadają się tylko skórki białe, skórki królików wiedeńskich niebieskich; pierwsze jako imitacya gronostajów, drugie jako popielice (wiewiórki syberyjskie).

Interesy polskie na Ukrainie.

(Dokończenie).

III.

W sprawie rolnej na Ukrainie jedynie prasa polska zoryentowała się należycie i w porę w przeciwieństwie do dzienników niemieckich, które dawały się brać na kawał byle jakim informatorom. To też niepodobna nie przytoczyć uwag, jakie otrzymał *Czas* (Nr 258) od jednego z najpoważniejszych obywateli na Ukrainie. Główny ich tenor brzmi następująco:

Sprawa rolna na Ukrainie w obecnej chwili przechodzi nową fazę. Dawne zasady wywłaszczenia całej

własności ziemskiej bez wykupu na rzecz ludu zostały odrzucone, a prawo własności ziemi hramotą hetmana w całości przywrócone. Dwa największe i najpoważniejsze zjazdy w Kijowie, a mianowicie zjazd przedstawicieli związków handlu, przemysłu, finansistów i ziemiaństwa, i zjazd przedstawicieli t. zw. „chliborobów“, czyli producentów zboża, nie wyłączając najdrobniejszych posiadaczy, wypowiedziały się najkategoryczniej i jednogłośnie za nienaruszalnością prawa własności ziemi, jako podstawą kultury i dobrobytu całego kraju, bez których nie można sobie wyobrazić rozwoju państwowego i społecznego w powstającem państwie ukraińskiem. Zasadniczo więc prawo własności zostało w całości przywrócone. Nie mniej nie da się zaprzeczyć, że prywatnej własności ziemskiej grożą i obecnie poważne niebezpieczeństwa natury prawnej i ekonomicznej, które mogą doprowadzić do zupełnej jej likwidacyi. O ile więc chodzi o jej utrzymanie, należy przedsięwziąć cały szereg kroków, aby te niebezpieczeństwa usunąć i dać jej możność dźwignięcia się z tego zniszczenia, które spowodowała ostatnia rewolucya.

Społeczeństwo i sfery produkujące na Ukrainie, które stały nad przepaścią bolszewizmu, zrozumiały dokładnie całe niebezpieczeństwo kompromisów co do prawa własności, zrozumiały, że nie da się wynaleźć coś pośredniego pomiędzy zasadą własności prywatnej, a hasłem socyalizmu, że dwie te zasady wzajemnie się wykluczają i że najdrobniejsze choćby w tej mierze ustępstwa z całą konsekwencyą pociągną za sobą likwidacyę własności prywatnej, a w każdym razie wywołają ferment niezniszczalnych nadziei. Jasno też zrozumiano, że nie potrzeby ekonomiczne spowodowały rzucenie tych haseł, bo nigdy jeszcze włościaństwo, na którego rzecz ta reforma agrarna miała być przeprowadzoną, nie było tak zamożne, w tak wielkim dobrobycie. Rdzeń sprawy leżał w walce politycznej. To też wszystkie rozważniejsze elementy ukraińskie z całą stanowczością odrzucały wszelkie w tym względzie koncesye, jako nie wywołane żadną realną potrzebą.

Miano też na względzie nastroje w samych państwach centralnych: uspokojenie opinii publicznej, którą chciano uspić *quasi* liberalnemi reformami na Ukrainie. Początkowo zamierzano zaspokoić iluzyą głód ziemi włościan zapomocą częściowej, przymusowej sprzedaży ziemi, a to albo ustanawiając *maximum* prywatnej własności ziemskiej, albo ustalając progresywny procent ilości ziemi, który każdy właściciel byłby zobowiązany sprzedać.

Gdy okazała się cała niezniszczalność podobnej reformy, powstał projekt nowy, na pierwszy rzut oka bardzo łagodny, ułatwiający przejście ziemi w ręce drobnych posiadaczy. Prawo sprzedaży pozostawało w pełni; ograniczono tylko prawo kupna do 25 dziesięcin, z tem zastrzeżeniem, że ilość posiadanej ziemi była brana w rachubę. Nabywcą więc mógł być ten, co nie posiadał wcale ziemi, albo posiadał mniej niż 25 dziesięcin. Przewidywano wyjątki dla celów specyalnych, na które jednak potrzebne byłoby pozwolenie ministeryalne.

Projekt ten stworzony i zatwierdzony dzięki naciskowi państw centralnych, stał się obecnie prawem. Miano nadzieję usunąć w ten sposób spekulacyę ziemią i zapobiedz jej podrożeniu, a także stopniowo ją oddać w ręce pracującego ludu. W praktyce reforma ta — jak to nieraz wykazały wszystkie ograniczające prawa — nie ziści pokładanych nadziei, a w dodatku jest zupełnie zbyteczną. Kto zechce spekulować ziemią, potrafi zawsze to zrobić, nabywając ziemię pod pozorem „zakładnych“, długoletnich dzierżaw, skupu lasów lub plenipotencyi. Tylko gatunek spekulanta wobec nowego prawa będzie gorszy. Ryzykując więcej, zechce więcej zarobić na sprzedającym i na kupującym. Będzie to typ bezwzględnego aferzysty. Cena ziemi tą drogą nie da się uregulować. Zależna ona będzie od zwykłych ekonomicznych warunków, t. j. stosunku podaży do popytu, wartości znaków pieniężnych, dzisiaj tak bardzo zbezcenionych, wreszcie siły produkcyjnej danego „uczastku“, jako warsztatu pracy.

Bezcelowość tego prawa jeszcze się uwydatni, gdy zważy się, że od r. 1861 włościanie nabyli zapomocą Banku włościańskiego już 50% własności prywatnej i, o ileby stosunki dawne trwały, to za lat 50 prywatna własność z małymi wyjątkami zostałaby zupełnie zlikwidowana. Zresztą rzecz jest bardzo jeszcze niepewna, czy w obecnej chwili włościanie okażą wielką chęć kupna ziemi. Zbałamuceni obietnicami socyalistów, darzących ich ziemią dworską, zapewne czas jakiś zechcą dostać ją nie drogą kupna, ale inną: wyrugowania właścicieli zapomocą różnych strajków i stwarzania warunków, uniemożliwiających życie normalne na wsi. Nareszcie prawo to przesądza o państwowej wartości formy własności ziemskiej, uznając za jedynie dobrą własność drobną.

Jeżeli państwo nie może być obojętne na wydajność ziemi, dbać powinno, by ziemia była w rękach tych, co najwięcej produkują, to w takim razie zaznaczyć należy, że drobna własność dotąd nie dała dowodów, by potrafiła być najbardziej produkcyjnym elementem. Brakowało jej wiadomości technicznych, tak potrzebnych obecnie dla intensywnych kultur. To też wydajności jednostki przestrzeni były o wiele niższe, niż z obszarów dworskich, nieraz o 50%. Niektóre kultury są dla drobnej własności w naszych warunkach wprost niedostępne, jak n. p. selekcya nasion, hodowla rasowego bydła i koni itp.

Pozatem z punktu widzenia państwowego nie może być obojętna cena tego podstawowego produktu, jakim jest zboże, które reguluje ceny wszystkich innych towarów. W naszych warunkach nie jest do przewidzenia, by drobna własność była dostawcą taniego zboża. Nie mając kulturalnych potrzeb, drobny posiadacz rozstaje się ze swojem zbożem w razie, gdy go skusi wysoka cena; tylko kapitalistyczne gospodarstwo, które musi się rachować z potrzebą gotówki do obrotu, daje takie zboże na rynek.

To też jest niezrozumiałe, że państwa centralne, potrzebujące w tej chwili jak największej ilości zboża, stwarzają na Ukrainie takie prawa rolne, które produkcyę zboża znacznie pomniejszają. Nie zabezpieczając właściwie ani interesów państwa, ani interesów drobnej własności, prawa te najwyraźniej szkodzą większej i średniej własności. Wszelkie ograniczenia w likwidacyi własności czynią ją mniej pewną gwarancyą kredytową. Dla realizacyi należności od właściciela ziemskiego, musiałby kredytor przeprowadzić uciążliwą operacyę parcelacyi majątku, a chociaż ta operacya gwarantuje możność odbioru całej należności, w każdym razie jest połączona z tak ciężkim procederem, że nie każdy kapitalista, nie każdy bank na nią się zdecyduje. Wobec tego własność ziemska zostanie albo bez kredytu, albo z kredytem specyalistów-lichwiarzy, i to w okresie, kiedy wskutek zniszczenia została pozbawioną inwentarzy, budynków, środków obrotowych, potrzebuje zatem tego kredytu więcej niż kiedykolwiek.

Drugą sprawą, nie mniej palącą, to sprawa indemnizowania za poniesione straty. Własność ziemska prywatna w trzech guberniach (kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej) została pozbawiona wszystkiego. 95% nie posiada inwentarzy żywych i martwych, potrzebnych narzędzi; 100% straciło cały kapitał obrotowy, a 75% ma zniszczone siedziby. Można powiedzieć, że wraca się do gołej ziemi. W innych guberniach Ukrainy zniszczenie, chociaż mniejsze, nie mniej jest bardzo poważne. A stoi przed nią wielkie zadanie wyżywienia nietylko własnego kraju, ale i państw centralnych.

Przestrzeń gruntów ornych prywatnej własności na Ukrainie stanowi około 55,000.000 dziesięcin. Według dotychczasowych rachunków, straty wynosiły przeciętnie na dziesięciny nie mniej jak 400 rb.; równałoby się to około 2.200,000.000 rb. W to nie wchodziłyby straty w wartościach użytku osobistego, jak rezydencye, ruchomości domowe i t. p. Jeśli przypuścimy, że 200,000.000 może być zwrócone w naturze, to w każdym razie niemniej jak dwa miliardy rubli stanowi stratę realną. By módz użytecznie pracować, by módz wypełnić swą rolę,

by wykarmić miasta i państwa centralne, musi własność ziemska na Ukrainie wznowić cały aparat gospodarczy, zdobyć cały inwentarz, wszystkie maszyny. Na to potrzebne są pieniądze, które powinny być dostarczone drogą restytucyi strat. Wymaga tego roztropność i ocena bieżącej chwili dziejowej. Jeżeli własność prywatna nie otrzyma tego w najbliższym czasie, w takim razie czeka nas głód i dalsze katastrofy polityczne i socyalne jako ich konsekwencye.

Z drugiej strony nie ma żadnej racyi, aby ciężar tych strat ponosiła własność ziemska. Tego, co się stało, nie można tłómaczyć wzburzeniem ludowem. Była to świadoma robota poprzedniego rządu. Daty pogromów były wiadome zawczasu, naznaczone przez osobnych agitatorów rządowych. Była to robota rządowa — i państwo ponosi za to odpowiedzialność. Własność prywatna ma pełny tytuł żądać od państwa, by mu tę indemnizacyę wypłaciło. Słusznem też będzie, jeśli te sumy rząd ściągnie z gruntu i wsi włościańskich, jak to już przeprowadziła Rumunia w zajętej Bessarabii, gdzie indemnizacya strat została nałożona w formie kontrybucyi, płatnej w trzech równych ratach: pierwsza natychmiast, druga za dwa miesiące, trzecia za rok, a zniszczone lub spalone budynki mają być odbudowane przez tychże włościan w ciągu dwu miesięcy. Nie może to stanowić dla nich trudności finansowych. W tej chwili ich zamożność jest znaczna. Sami włościanie zresztą poczuwają się do winy, w wielu miejscowościach sami wchodzą w porozumienie co do sposobu i wysokości indemnizacyi. Pozostawienie tych pogromów bezkarnie, a nawet wynagradzanie w formie wzbogacania się dobytkiem dworskim, może mieć jak najfatalniejsze i deprawujące następstwa. Będzie to wpojeniem we włościan przekonania, że im wszystko wolno i że rządy państw centralnych kokietują z nimi, bo się ich obawiają. Dalsze rozruchy będą rezultatem takiej polityki, a popularność w kraju, zdobyta tym sposobem, rokuje dla władz państw centralnych duże komplikacye.

Stworzyły się przytem stosunki rolne nadzwyczajne. Chłopom odebrano ziemię dworską, ale jej właścicielowi nie zwrócono.

Nikt na niej nie pracuje. Można powiedzieć, że znaczna część zbioru ozimin tegorocznych, które są bardzo piękne i posiane jeszcze w porę i przy dobrej uprawie, pójdzie na marne. Co się zaś stanie z posiewem 1919 r., to przewidzieć trudno. Ugory, mimo spóźnionej pory, nie są poorane i wszystko każe przypuszczać, że przeważna część pól, przeznaczonych pod ozimy posiew tej jesieni, pozostanie nie obsianą. Jeżeli się zważy, że przestrzeń pól zasianych zbożem większej własności ziemskiej na Ukrainie wynosi około trzech milionów dziesięcin; że przy przeciętnym urodzaju 82 pudów z dziesięciny zbiór wyniesie 245,000.000 pudów; że wywóz zboża na Ukrainie stanowi 340,000.000 pudów — to trzeba przyjść do przekonania, że wykarmić państwa centralne mogą tylko majątki prywatne

To też konieczne są następujące natychmiastowe zarządzenia:

1) Rzeczywiste rozbrojenie wsi.

2) Sprowadzenie ładu i porządku na prowincyi, coby dało możność właścicielom ziemskim powrotu do swoich majątków i rozpoczęcie produkcyjnej pracy.

3) Przyznanie właścicielom ziemskim prawa indemnizacyi strat, koniecznych do odbudowy gospodarstw, oraz ustalenie porządku odbioru pomienionej indemnizacyi.

4) Usunięcie wszelkich ograniczeń prywatnej własności ziemi.

Zarządzenia te winny być wykonane jak najrychlej na podstawie zgodnego współdziałania z obecnym rządem ukraińskim w walce z anarchią rolną bez forsowania przedwczesnych i nieopracowanych dostatecznie reform rolnych.

Bez tych zarządzeń życie ekonomiczne Ukrainy nie może stanąć na twardym gruncie, dwa zaś pierwsze wymagają natychmiastowego wykonania, gdyż inaczej urodzaje 1918 i 1919 r. ulegną częściowemu zniszczeniu, a w każdym razie będą zakwestyonowane.

Z postępu rolniczego.

Nowe nawozy amonowe. Skutkiem braku saletry chilijskiej, której tak znaczne ilości konsumowały Niemcy, zaczęto także wyrabiać najrozmaitsze nawozy azotowe, z których zwłaszcza azotniak wapniowy zdobył sobie w Niemczech powszechne prawo obywatelstwa. Pozatem jednak ukazują się od czasu do czasu najrozmaitsze inne wytwory chemiczne, o mniejszem lub większem znaczeniu w praktyce rolniczej, które zatem w Niemczech znajdują mniejsze lub większe rozpowszechnienie. Dla naszych stosunków prawdopodobnie wszystkie te nowości nie posiadają większego znaczenia, wobec saletrv amonowej Mościckiego, której wytwarzanie ma się rozpocząć, jak wiadomo, jeszcze bieżącej jesieni. W każdym jednak razie jest rzeczą interesującą poznanie tych różnych nowości, choćby dla zaznajomienia się z wysiłkami myśli ludzkiej. Z tego też względu podajemy poniżej w ślad za *Ziemianinem* opis owych nawozów azotowych, które w czasach ostatnich pojawiły się na rynkach niemieckich, a które przedstawiają większe znaczenie dla tamtejszego rolnictwa.

I tak przedewszystkiem w miejsce saletry chilijskiej puszczono od pewnego czasu w handel t. zw. siarkan sodowo-amonowy (*Natriumammoniumsulfat*), składający się z mieszaniny siarkanu amonowego i siarkanu sodowego, zazwyczaj zawierający takie same ilości azotu, co saletra chilijska (15%—16%), a tak samo jak ona i sód. Zawiera przeciętnie:

wody	3—4 %
azotu w amoniaku	15—16 „
tlenku sodowego	9—10 „
kwasu siarkowego	59—60 „

Jeżeli w tym nawozie azot nie jest droższym, aniżeli w siarkanie amonowym, nadaje się doskonale na zasilanie buraków cukrowych, pastewnych i warzywa. Samo przez się rozumie się, że nawozu tego nie wolno sprzedawać jako „siarkanu amonowego“, co jednak często zdarza się. Gwarancya zawartości azotu przy kupnie jest bezwzględnie konieczną.

Drugim z koleji jest chlorek amonu (*Chlorammonium*) wyrabiany przez połączenie amoniaku z kwasem solnym; składa się więc z kwasu solnego i amoniaku. Chemicznie czysty chlorek amonu zawiera 26,23% azotu. Sprzedawany jako nawóz zawiera zazwyczaj około 23%.

Azot w tym nawozie działa zupełnie tak samo, jak w siarkanie amonowym, ponieważ zaś nawóz ten zawiera więcej azotu, należy dawać go odpowiednio mniej, aniżeli siarkanu amonowego. Z powodu zawartości chloru nie nadaje się jednak pod rośliny na ten składnik bardzo wrażliwe, jak np. pod tytoń.

Znany jest dalej dwuwęglan amonu (*Ammonium bikarbonat*), który wyrabiają przez połączenie amoniaku z kwasem węglowym, a ma zawierać 17% azotu. Działanie azotu w tym nawozie jest zupełnie takie same, jak w siarkanie amonowym tylko, że rozsypany musi być natychmiast przykryty. Dwuwęglan amonu łatwo bardzo ulatnia się, czuć go też silnie amoniakiem i musi być natychmiast przyorany lub przybronowany.

Wreszcie w czasach ostatnich „Badeńska fabryka aniliny i sody“ w Ludwigshafen puściła na większą skalę w handel t. zw. potasowo-amonową saletrę (*Kaliammoniaksalpeter*). Wyrabia ją się przez zmieszanie skoncetrowanej soli potasowej z saletrą amonową. Syntetyczny amoniak przemienia się przez utlenienie w kwas azotowy i w ten wpuszcza się amoniak. Powstała skutkiem tego saletra amonowa, jest solą zawierającą w chemicznie czystym stanie 35% azotu, w połowie w formie amoniaku, w połowie w formie

kwasu azotowego. Sól ta eksploduje bardzo łatwo i dla tego mieszają ją z solą potasową.

Saletra potasowo-amonowa zawiera przeciętnie 14,9% azotu, z tego 7,6% w formie amoniaku, 7,3% w formie kwasu azotowego i 28,4% potasu, pozatem zwykle 1,1% kwasu siarkowego i 26,6% chloru.

Nawóz ten działa podobnie jak mieszanka saletry chilijskiej, siarkanu amonowego i soli potasowej. Azot jest po części w łatwo przyswajalnej formie saletry, po części w powolnie działającej formie amoniaku. Nawóz ten można użyć pod wszystkie płody, tak zboża jak i okopowe, z wyjątkiem bardzo wrażliwych na chlor, jak np. tytoń. *

Drobne porady.

Śnieć. Choroba ta w naszym kraju rozpowszechniła się ogromnie. Z niektórych okolic donoszą, że 80% zbiorów pszenicy zniszczonych jest przez tę zarazę, która dawniej u nas nie należała do zbyt częstych. W Rosyi dość często miało się z tym gościem do czynienia. Na Podolu i Wołyniu omal, że stale panowała, występując tylko w jednych latach silniej, w drugich słabiej.

Przypuszczam, że większość czytelników *Rolnika* zna dobrze szczegóły biologiczne tego pasożyta, ograniczam się zatem poniżej do podania najogólniejszych wiadomości w tej sprawie.

Ziarna pszenicy, opanowane tą chorobą, zachowują swoją łuskę, lecz wnętrze ich, zamiast zawierać właściwe nasienie, wypełnione jest ciemnobrunatnym, miałkim, wilgotnym proszkiem. Proszek ten, to zarodniki grzyba, który wywołuje tę chorobę. Zarodniki te, zgromadzone w większej ilości, wydają woń nieprzyjemną, zbliżoną do śledziowej, woń, która ewentualnie może nawet udzielić się mące, zmielonej z pszenicy zarażonej tą chorobą. Mąka taka dla zdrowia ludzkiego jest szkodliwa.

Zarodniki, wypełniające łuskę, podczas młocki wydostają się z niej i przylegają do zdrowych ziaren. Ze zdrowymi dostają się do ziemi, gdzie kiełkują dopiero na wiosnę, wypuszczając tak zw. promycelium, czyli przedgrzybnię, na końcu lub z boku której tworzą się drobne podługowate zarodniczki, zwane sporydiami. Sporydia te z łatwością oddzielają się od przedgrzybni i, o ile zetkną się z powierzchnią roślinki pszenicy, to przenikają do środka i rosną w niej w postaci grzybni, mycelium. Grzybnia nie przeszkadza rozwojowi rośliny, a sama stara się jak najprędzej dostać do kłosa. Dostawszy się doń, opanowywa młode zalążki, gdzie w słupkach kwiatowych całe masy grzybni rozpada się na zarodniki, które z czasem nabierają ciemnobrunatnej barwy, wypełniając całą łupinę ziarna. Ziarno pszenicy wypełnione zarodnikiem tego grzyba jest cokolwiek krótsze lub grubsze od normalnych, prawie okrągłe, łuska zupełnie normalnie rozwinięta, a kłosy zarażone tą chorobą poznać można bardzo łatwo po tem, iż zdrowe, a więc pełne, zwisają, podczas gdy chore, jako lekkie, wznoszą się do góry. W czasie dojrzewania plewki odchylają się, i kłosy mają nieco odmienną barwę. Choroba ta jest dość uporczywa i ciężka z nią nieraz sprawa. Zarodniki posiadają wielką żywotność i kiełkują jeszcze po 8 latach.

Niektórzy badacze, jak O. Appel i inni, nie przyznają tak wielkiej żywotności zarodnikom śnieci i twierdzą, że tylko te zarodniki na wiosnę kiełkują, które nie przezimowały w ziemi.

Sposobów zwalczania tej zarazy jest kilka.

Najstarszym jest bejcowanie nasion w słabym rozczynie siarczanu miedziowego. Tego sposobu używano z powodzeniem już przed z górą 100 laty.

1/2 kg sinego kamienia, czyli siarczanu miedzi, rozpuszcza się w 100 l wody. Do rozczynu tego wsypuje się ziarna pszenicy na 8—10 godz., po upływie których ziarno wyjmuje się i rozpościera cienką warstwą, aby wyschło. Wobec tego, że bejcowanie siarczanem miedzi zmniejsza siłę kiełkowania, zaleca się po wyjęciu z bejcy polać nasienie mlekiem wapiennem (1 kg wapna palonego na 100 l wody), a potem dopiero suszyć. Zarodniki śnieci przez bejcowanie koperwasem miedziowym giną zupełnie, albo tracą siłę zakażania młodych roślinek. Bejcując, nie należy zapominać, iż ziarna w bejcy należy dokładnie kilkakrotnie wymieszać, aby w ten sposób umożliwić spłynięcie na powierzchnię wszystkich zarażonych ziaren, które w ten sposób można z łatwością zebrać.

Bejcowanie w siarczanie miedzi można znacznie skrócić; zamiast 1/2% rozczynu wziąść 1%, to jest na 100 l wody 1 kg siarczanu miedzi. Bierze się koszyk, napełnia ziarnem i zanurza w bejcy na 3—4 minut. Ziarno w koszyku należy dobrze wymieszać. Po upływie tych paru minut bejcowaną pszenicę wysypuje się na kupę, którą należy przykryć i zostawić około 2 godziny w spokoju, potem rozrzuca się ją i suszy. Ziarna bejcowanego siarczanem miedzi nie można używać ani na pokarm dla ludzi, ani na paszę dla zwierząt, gdyż zawiera cząstki siarczanu, który jest trucizną.

W dzisiejszych czasach jest nadzwyczaj trudno o wydostanie siarczanu miedziowego i dlatego dość rozpowszechniło sie bejcowanie »Formaliną«. Wchodzi ona coraz bardziej w użycie. Bejcowanie w 0·1% rozczynie, t. zn. 1/4 ltr. 40% formaldehydu, miesza się z 100 ltr. wody. Nasienie zanurza się na 15 min. 1 h bejcy wystarcza na około 150 kg nasienia. Zboże bejcowane formaliną można użyć na pokarm i paszę bez szkody dla zdrowia.

Uciążliwe bejcowanie gorącą wodą, zwane jensenowskim, zostało przez O. Appla nieco uproszczone.

Pszenicę w workach wkłada się na 4 godz. do kadzi z wodą o temperaturze 30° C., potem przekłada się na 15 minut do kadzi o temperaturze 45° C., a w końcu na 10 min. do trzeciej kadzi o temperaturze 52° C. Po wyjęciu z tej najwyższej temperatury należy worek z ziarnem zanurzyć w zimnej wodzie, a potem dopiero ziarno wysypać i rozgarnąć w celu wysuszenia. Większych temperatur nie należy używać, gdyż obniżają one znacznie siłę kiełkowania.

W ostatnich czasach rozpowszechniło się używanie do bejcu zamiast siarczanu miedzi, preparatu sublimatowego »Uspulun« 50 gr uspulunu rozpuszcza się w konewce 6—10 l wody, po ostygnięciu płynu konewką polewa się 100 kg nasienia pszenicy. Podczas polewania pszenicę należy łopatą przerzucać. Czynność tę spełnia się najlepiej na cementowej lub asfaltowej, a w każdym razie gładkiej i twardej podłodze. Po 8—10 krotnem przerzucaniu nasienia w ten sposób, rozrzuca się je cienką warstwą i suszy. Bejcowanie uspulunem można również wykonać przez zanurzanie nasienia w bejcy. Wówczas rozpuszcza się na 100 kg pszenicy 200 gr uspulunu w 80 l wody. Pszenicę zanurza się w tej bejcy na przeciąg 1 godziny. Uspulun nie narusza siły kiełkowania, jakkolwiek jest to trucizna szkodliwa dla zdrowia.

Wiedeńska fabryka Kreitel Heller et. Comp., Florisdorf, Sebastian Kohlgasse, wypuściła preparat, o którym z wielu stron bardzo pochlebne referencye dochodzą. Preparet ten zowie się »Perozid.« Podpisany z preparatem tym również wiele prób poczynił, które wcale zadowalniająco wypadły.

3 kg perozidu rozpuszcza się w 100 l wody, co trwa przynajmniej 30 godzin, gdyż rozpuszcza się on powoli. Do bejcy tej wsypuje się nasienie, miesza się dobrze i pozostawia na kilka godzin. Dłużej, jak 8 godz. nie jest wskazanem, gdyż zboże za wiele traci potem na sile kiełkowania. Po upływie tego czasu pszenicę rozkłada się w cienkie warstwy i suszy. Przy bejcowaniu przez dłuższy czas należy wyjęte ziarno zlać 1% mlekiem wapiennem. Ewentualnie można bejcować zneutralizowanym rozczynem perozidu. W tym celu 3 kg perozidu rozpuszcza się w 80 l wody a z 800 gr świeżego palonego wapna i 20 l wody przyrządza się mleko wapienne. Rozczyn perozidu wlewa się do mleka wapiennego i w otrzymanej mieszaninie pszenicę bejcuje w zwykły sposób.

Bejcowanie zboża zarażonego nie jest wystarczającem do kompletnego usunięcia zarazy. Należy również wszystkie worki, narzędzia i maszyny, które stykały się że zbożem zarażonem, dobrze dezynfekować. Najlepiej wodą gorącą i mlekiem wapiennem, gdyż na tych przedmiotach pozostałe zarodniki śnieci przenoszą się z łatwością na zboże bejcowane i znowu mogą je zakazić.

Sinego kamienia (siarczanu miedzi) dostać jest bardzo trudno. Niewielkiemi ilościami rozporządzają niektóre Spółki rolniczo-handlowe. Towarzystwo akcyjne chemicznego-przemysłu »Union« we Wiedniu, VI., Getreidemarkt 7, sprzedaje formali dehyd we flaszkach 1 l jak i balonach 50 l uspulun jest fabrykatem niemieckim, wyrabianym przez firmę Freidlich Bayer et. Comp., Loverkusen k/ Köln. Zastępstwo tej fabryki na Austryę znajduje się we Wiedniu, I., Biberstrasse 15. *Z. Jar.*

Wiadomości bieżące.

† **Kazimierz Miczyński**, doktor filozofii, profesor rolnictwa i dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach, docent Akademii weterynaryi, członek Rady rolniczej przy Ministerstwie rolnictwa, członek Komitetu Galic. Tow. Gospodarskiego, członek Krajowej Komisyi rolniczej, członek Rady wykonawczej Macierzy Polskiej i t. d. i t. d., urodzony w roku 1868, zmarł dnia 28. lipca 1918 r.

Eksportacya zwłok odbyła się we Lwowie we środę dnia 31. lipca o godz. 10-tej rano z domy żałoby przy ul. Piekarskiej 52. na dworzec główny, skąd zwłoki przewiezione zostały do Nowego Sącza.

Msza święta za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawioną została we wtorek dnia 30. lipca o godzinie 9-tej rano w kaplicy akademickiej w Dublanach, oraz we czwartek dnia 1. sierpnia br. o godz. 10-tej rano w kościele Archikatedralnym we Lwowie.

Z Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Posiedzenie Komitetu odbyło się dnia 6. lipca b. r. pod przewodnictwem Witołda księcia Czartoryskiego przy licznym udziale członków oraz przewodniczących Rad Oddziałów Towarzystwa. W posiedzeniu tem wziął również udział kierownik Sekcyi rolniczej C. O. G., radca Dworu dr. Julian Nowak, świeżo zamianowany członkiem Komitetu, przedstawiwszy na wstępie plan działalności Sekcyi II. na tle uchwalonego przez rząd budżetu. Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusyę, przy której miał sposobność dr. Nowak udzielić dokładnych informacyi co do poszczególnych kierunków zamierzonej działalności Sekcyi. Wyłoniła się przytem konieczność omawiania poszczególnych spraw na osobnych konferencyach, w których prócz członków Komitetu i kierownictwa Sekcyi II. braliby także udział fachowi referenci obu tych instytucyi.

Następnie w referacie dra Adama Głażewskiego uchwalono następujące **wnioski Sekcyi sadowniczej:**

1. Przyjąć do wiadomości odczytany protokół z posiedzenia Sekcyi odbytej 9. kwietnia b. r.

2. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora ogrodnictwa za okres od 20. września 1917 po dzień dzisiejszy.

3. Udzielić w miarę możności w drodze prezydyalnej, według uznania inspektora ogrodnictwa, drzewek po cenach zniżonych tym petentom, którzy wnieśli podania do dnia 5. lipca b. r.

4. Udzielić w drodze prezydyalnej stypendyum na dalsze kształcenie się w ogrodnictwie byłemu uczniowi szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej Ignacemu Denderskiemu, o ile inspektor uzna, że będzie miał odpowiednie kwalifikacye.

5. Poprzeć podanie Sekcyi ogrodniczej Zjednoczonych Towarzystw gospodarczo-handlowych w Przemyślu, wniesione do Wydziału krajowego, o przydzielenie tej Sekcyi instruktora ogrodnictwa p. Kaweckiego.

6. Zażądać kategorycznie od Zarządu dóbr hr. Reya w Psarach zwrotu kosztów, jakie Komitet poniósł z powodu zakładania tamże sadu wzorowego, a który to sad z winy Zarządu dóbr nie został założony, a dostarczone drzewka częściowo zmarniały.

7. Urządzić w ciągu zimowych miesięcy kurs ogrodnictwa we Lwowie, polecając komisyi złożonej z pp.: prof. K. Miczyńskiego, dra A. Głażewskiego, Kazimierza Brzezińskiego, dra Pawlikowskiego, dra W. Kubika i inspektora Wróblewskiego opracowanie i przedłożenie na najbliższe posiedzenie Sekcyi programu kursu, doboru prelegentów, czas trwania i t. d.

8. Polecić inspektorowi ogrodnictwa zorganizowanie w czasie od 15. października do 1. grudnia b. r. 6 kursów tygodniowych dla ogrodników dworskich nauczania czyszczenia drzew owocowych.

9. Polecić komisyi wybranej do opracowania kursu ogrodniczego we Lwowie, aby zajęła się zbadaniem wniosku dra Kubika w sprawie szkół ogrodniczych w kraju i przedłożyła na następne posiedzenie Sekcyi gotowe wnioski do Wydziału krajowego.

Z kolei uchwalono następujące **wnioski Sekcyi leśnej,** przedstawione przez przewodniczącego tejże Aleksandra Krusensterna:

1. Jako siłę pomocniczą dla biura lasowego przyjąć leśnika z ukończoną wyższą szkołą lasową na adjunkta biura.

Płaca jego wynosiłaby 400 K miesięcznie, dyety dzienne przy wyjazdach 15 K, zwrot biletu II. klasy i 75 h za km drogi kołowej.

2. Ze względu na drożyznę i brak robotnika do kultur, odnieść się do C. O. G. o podwyższenie premii za zalesienia i utworzenie do dyspozycyi właścicieli lasów na wiosenny sezon (wczesną wiosną) oddziałów robotniczych dla kultur złożonych z żołnierzy lub jeńców.

W sprawie tej mają być wniesione osobne dwa pisma, tak do Prezydenta dra Juliana Nowaka, jak i do Sekcyi II. C. O. G.

Na tem posiedzenie zamknięto. *

Posiedzenie Sekcyi chowu koni odbędzie się w poniedziałek dnia 5. sierpnia 1918. r. o godz. 5 po południu.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi.
2. Omówienie programu hodowlanego w związku z konferencyą w. c. k. Namiestnictwie w dniu 6. sierpnia przy współudziale J. E. Ernesta Merhala i szefa Sekcyi Hieronima Köhlera.
3. Sprawozdanie z działalności Inspektoratu chowu koni.
4. Wnioski i interpelacye.

Z Redakcyi *Rolnika*. Naczelny redaktor naszego pisma, docent Bronisław Janowski, wyjeżdża na 4-tygodniowy urlop.

Z Inspektoratu rolniczego c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. Działalność tej instytucyi, rozwinięta przed wojną bardzo korzystnie dla krajowego rolnictwa, zwłaszcza w kierunku popierania uprawy łąk i pastwisk i produkcyi paszy, doznała skutkiem wojny znacznego ograniczenia, większość bowiem sił pracujących tak w biurze rolniczem we Lwowie, jak i na prowincyi, opuściła swe stanowiska. Obecnie Komitet przystępuje do odbudowy tegoż inspektoratu, uznając konieczność odnowienia jego agend tak ze względu na liczne zgłaszanie się członków Towarzystwa Gospodarskiego o pomoc fachową w rzeczach gospodarczych, zwłaszcza w kierunku racyonalnego zagospodarowania kultur roślin pastewnych, jak i ze względu na polecenie c. k. Ministerstwa rolnictwa, które pragnie propagować w kraju naszym wzmożenie produkcyi paszy, jako zasadniczej podstawy przyszłego rozwoju hodowli bydła. W tym też celu pozyskał Komitet do biura rolniczego, które kierownictwo pozostaje nadal w rękach redaktora naszego pisma, docenta Bronisława Janowskiego, osobną siłę w osobie p. Flawiana Szerbowskiego, agronoma praktycznie i teoretycznie wykształconego, specyalistę w uprawie roślin pastewnych, który też z początkiem lipca objął urzędowanie. Obecnie zatem Komitet naszego Towarzystwa będzie, podobnie jak lat dawnych, udzielał zgłaszającym się rolnikom pomocy fachowej przy zakładaniu łąk i pastwisk sztucznych i ich racyonalnego zagospodarowaniu, jak i we wszelkich sprawach z zakresu techniki gospodarczej, co właśnie obecnie, przy niejednokrotnie wyłaniającej się konieczności zmiany dotychczasowej organizacyi gospodarstwa, okazuje się bardzo potrzebne. Pomoc ta polegać będzie zatem na opracowywaniu planów gospodarczych sporządzonych przez Inspektorat rolniczy na podstawie zbadania na miejscu zgłoszonego objektu. Zwracamy na to uwagę naszych Czytelników, z tem, że ktoby chciał z tej pomocy korzystać, winien się zgłosić ustnie lub pisemnie do biura Komitetu, podając życzenie wraz z adresem (stacya kolei) i terminem, w którymby przyjazd w celu przeprowadzenia badań na miejscu mógł nastąpić. *

Protest przeciwko wyznaczonemu kontyngentowi paszy. Przeciw olbrzymieniu, niczem nieuzasadnionemu kontyngentowi paszy, wyznaczonemu przez c. k. rząd na rok obecny na Galicyę, zaprotestowały zgodnie wszystkie organizacye rolnicze kraju wspólnie z Wydziałem krajowym. Protest ten został skierowany do c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu, oraz do c. k. Ministerstwa rolnictwa, z obszernem sprawozdaniem co do istotnego stanu rzeczy w zakresie plonów paszy w roku obecnym.

Ponadto zwrócił się Wydział krajowy dnia 22. bm. do Koła Polskiego i Ministerstwa dla Galicyi z prośbą o interwencyę w tej sprawie. Spodziewać się można, że jeżeli miarodajne czynniki spełnią swój obowiązek, to uda się uchronić kraj od tej nowej próby wygłodzenia i wyduszenia z niego resztek jego produkcyi. *

Ceny nowego zboża w Galicyi. W aktualnej, najszersze koła ludności interesującej sprawie cen nowego zboża

w Galicyi (w ostatnim czasie ustalonych), otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące wyjaśnienia:

Jeszcze z początkiem ubiegłego roku c. k. Namiestnictwo i Krajowy Urząd gospodarczy podniosło żądanie, aby ceny zboża w Galicyi, wyniszczonej wojną, zostały unormowane w sposób odpowiadający zwiększonym kosztom produkcyi rolniczej, oraz cenom wszelkich innych artykułów codziennej konsumcyi, które bez wyjątku znacznie podrożały. Krajowy Urząd gospodarczy miał przytem nietylko interes rolników na oku, ale przedewszystkiem kierował się wyższymi względami polityki gospodarczej, której naczelna zasada zamyka się w haśle »wytrwania«. Nizkość cen zboża pociągnęła bowiem za sobą szereg niebezpiecznych następstw, mianowicie przyczyniła się zarówno do obniżenia produkcyi zboża chlebowego, jak do rozpanoszenia się handlu pokątnego. Rolnik nie widział interesu w produkowaniu ziarna, którego cena maksymalna nie pokrywała kosztów produkcyi, i albo szukał zysku w innych korzystniejszych gałęziach gospodarstwa, albo, ulegając propozycyom pokątnych handlarzy, sprzedawał zboże po cenach wyższych, niż ustawowa, narażając się na konflikt z ustawą.

W uwzględnieniu tych stosunków, zgodnie z życzeniami całej ludności, Krajowy Urząd gospodarczy nie szczędził usilnych starań, aby decydujące władze wiedeńskie przekonać o konieczności stosownego unormowania cen zboża w Galicyi.

Na konferencyi, która odbyła się dnia 14. czerwca we Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta ministrów (a z której przebiegu ukazało się obszerne sprawozdanie w *Rolniku* z 29. czerwca), wprowadzono sprawę na tory konkretne — i stworzona została podstawa dla dalszych układów, prowadzonych przez generała hr. Lamezana, szefa Krajowego Urzędu gospodarczego, zarówno z przedstawicielami instytucyi rolniczych, jak konsumentów. Przedewszystkiem zgodzono się na zasadę, iż Galicya, zależnie od stopnia doznanych szkód wojennych i osłabienia siły produkcyjnej, podzielona ma być na cztery strefy, w których rolnikom przyznawane będą odpowiednie dodatki do ustalonej ceny zboża, na co rząd wyznaczy potrzebny kredyt. Urząd dla wyżywienia ludności wyraził na to zasadniczo swą zgodę w rozporządzeniu, w którem obwieszczono, że Urząd w okolicach, przez wojnę wyniszczonych, przyzna rolnikom podwyżkę wojenną.

Na zebraniu zwołanem do Krakowa dnia 4. lipca, w którem wzięli udział delegaci Urzędu dla wyżywienia ludności i Ministerstwa skarbu, z ramienia Ministerstwa rolnictwa dr. Raczyński, z ramienia Namiestnictwa hr. Lamezan, wreszcie posłowie, reprezentanci Towarzystw rolniczych, tudzież przedstawiciele kół konsumentów, osiągnięto pozytywny rezultat, mianowicie na wniosek reprezentanta Kraj. Urz. gosp. uchwalono zasadę, że na pokrycie całej sumy dodatków przyznana być powinna przez rząd ryczałtowa kwota około 130 milionów, zaś sposób rozdziału tej kwoty poruczony będzie samemu Namiestnictwu.

Wniosek powyższy został w zasadzie akceptowany przez obecnych przedstawicieli Ministerstw. Zdaniem Namiestnictwa było jeszcze tylko przedłożenie szczegółowego planu, według którego dokonać się miał rozdział przyznanego funduszu.

Wysokość przeznaczonych do wypłaty dodatków wojennych ma według planu Namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego, być stopniowana zależnie od strefy, do której należy producent, przyczem się nadmienia, że wspomniane dodatki nie obejmują jeszcze premii za wczesną młockę (wyznaczonych rozporządzeniem Urzędu dla wyżywienia ludności), więc premię te doliczać należy.

Według projektu Krajowego Urzędu gospodarczego ustanowiono w Galicyi następujące cztery strefy:

Strefa I. obejmuje powiaty: Żywiec, Biała, Oświęcim, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ.

Strefa II. obejmuje powiaty: Kraków, Wieliczka, Podgórze, Limanowa, Bochnia, Brzesko, Nowy Sącz, Grybów.

Strefa III. sięga dalej na wschód do wschodnich granic powiatów: Sokal, Kamionka, Przemyślany, Bóbrka, Żydaczów, Dolina.

Strefa IV. obejmuje resztę powiatów wschodniej Galicyi, najbardziej zniszczonej i najdłużej pozostałej pod inwazyą.

Ceny w owych czterech strefach wahają się między ceną przepisaną dla całej monarchii a kwotą 155 K, zależnie od gatunku zboża, oraz strefy, w której znajduje się producent. (Do cen powyższych doliczane być mają jeszcze premie za wczesną młockę i odstawę).

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ceny te zostały ostatecznie ustalone, jednakże na innych zasadach, mianowicie dla całej Galicyi w jednakowej wysokości, bez uwzględnienia proponowanego podziału na strefy. Wynoszą one: dla pszenicy i żyta po 160 K do końca grudnia b. r., a po 140 K do końca czerwca 1919 r.; dla jęczmienia 140 K do końca grudnia b. r. oraz 120 K do końca czerwca 1919 r.; wreszcie dla owsa 120 K za cały czas, wszystko za 100 kg. Bliższe szczegóły pomieścimy w następnym zeszycie naszego pisma.

Ceny i dodatki za siano i słomę. Ceny za siano i słomę, ustanowione rozporządzeniem z dnia 3 czerwca 1918, Dz. u. p. Nr 193, przedstawiają się następująco:

1. za siano wszelkiego rodzaju 25 K;
2. za słomę żytnią w snopkach (młóconą cepem) 14 K;
3. za wszelkie inne rodzaje słomy 12 K, należy płacić bez względu na to, czy towar pochodzi ze zbioru starego, czy nowego.

Na podstawie § 3. wspomnianego wyżej rozporządzenia należy żądać od komisyonera:

a) za dowóz furmankami od sterty lub stodoły do stacyi lub miejsca przeznaczenia od pierwszych pięciu kilometrów 1 K — zaś od każdego dalszego, choćby tylko rozpoczętego kilometra 25 h;

b) za prasowanie łącznie z drutem 3 K 20 h.

Na podstawie zaś naprowadzonego wyżej reskryptu żądać jeszcze należy:

c) odnośnie do towaru prasowanego za zarząd i dozór miejsca do prasowania 20 h;

d) za załadowanie luźnego towaru na furę u producenta 15 h.

Komisyonerzy są osobiście odpowiedzialni za wypłatę powyższych cen, szczególnie zaś odnosi się to do wspomnianych powyżej dodatków, które zawsze były ściśle wypłacane.

Co do dodatków, które komisyoner od odbiorcy otrzymuje, należy rozróżnić, czy chodzi o dostawę cywilną, czy wojskową.

I. Jeżeli chodzi o dostawę cywilną, wówczas komisyoner winien przeprowadzić z odbiorcą obliczenie i odnośny dokument, t. zw. »Obliczenie dostawy«, które zastępuje miejsce faktury kupieckiej, przesłać Galicyjskiemu Biuru pasz we Lwowie wraz z kopią do sprawdzenia i zatwierdzenia.

Załączyć należy duplikat listu przewozowego, względnie potwierdzenie wagi i odbioru, oraz ofrankowaną kopertę z adresem odbiorcy, któremu Galicyjskie Biuro pasz samo prześle fakturę.

W obliczeniu mają być wstawione ceny towaru przepisane rozporządzeniem, a ponadto tytułem dodatków następujące ryczałty:

Ryczałt a) za towar luźny w razie przewozu koleją od 1 q 10 K 40 h;

Ryczałt b) za towar prasowany w razie przewozu koleją od 1 q 13 K 80 h;

Ryczałt c) za towar luźny przewożony furami do miejsca przeznaczenia od 1 q 9 K 70 h;

Ryczałt d) za towar prasowany przewożony furami do miejsca przeznaczenia od 1 q 13 K 10 h;

Ryczałt e) za towar luźny oddany odbiorcy przy stercie lub stodole 3 K 95 h;

Ryczałt f) za towar prasowany oddany odbiorcy przy stercie lub stodole 7 K 35 h,

W powyższych dodatkach mieści się już wynagrodzenie za ilościowy i jakościowy odbiór towaru (25 h), za załadowanie towaru na furę u producenta (15 h), za ubezpieczenie towaru (20 h), za utratę odsetek (35 h), zarobek komisyonera (1 K), oraz dodatki manipulacyjne dla Biura pasz we Wiedniu, oraz Galicyjskiego Biura pasz we Lwowie i w końcu t. zw. dodatek inwestycyjny.

Co do ryczałtów a) do d), to są tymi ryczałtami objęte także należytości za zwózkę furmankami od sterty lub stodoły do stacyi kolejowej lub miejsca przeznaczenia (5 K 75 h).

Co do ryczałtów a) i b), odnoszących się do towaru przewożonego koleją, to są tymi ryczałtami objęte już należytości za załadowanie do wagonu, łącznie z oddaniem transportu kolei, okryciem i osznurowaniem wagonu (40 h), za ponoszenie odpowiedzialności za jakość towaru aż do stacyi odbiorczej (30 h), natomiast nie jest tymi ryczałtami objęta należytość za wypożyczenie płachty.

Jeżeli zatem komisyoner dostawia także płachtę do krycia wagonów, to może pobierać także 1.20 K od 1 q towaru tytułem kosztów wypożyczenia płachty. Rozumie się samo przez się, że koszta samego przewozu kolejowego (fracht) nie są ryczałtami objęte.

W końcu co do ryczałtów b), d) i f), odnoszących się do towaru prasowanego, to w tych ryczałtach mieszczą się już należytości za zarząd i dozór miejsca do prasowania (10 h), za prasowanie łącznie z drutem, ubytkiem oraz amortyzacyą urządzeń do prasowania (3 K 20 h) i za manipulacyę załadowania prasowanego towaru (10 h).

Co do wynagrodzenia za utracone odsetki, które, jak wyżej powiedziano, mieści się we wszystkich ryczałtach, to wynosi ono 35 h od 1 q i ma pokryć utratę odsetek od gotówki użytej na zakupno towaru. Ten ryczałt 35 h od 1 q za utratę odsetek pobiera komisyoner zawsze, więc także wówczas, gdy inkasuje należytość zaraz przy odstawie. Za to też komisyoner nie ma roszczeń za odsetki zwłoki bez względu na to, kiedy wypłata nastąpi.

We wszystkich powyższych ryczałtach mieszczą się dodatki manipulacyjne dla Biura pasz we Wiedniu, dla Galicyjskiego Biura pasz we Lwowie, oraz zarządzony przez c. k. Urząd wyżywienia ludności t. zw. dodatek inwestycyjny. Suma tych dodatków, które więc komisyoner winien zawsze odesłać Galicyjskiemu Biuru pasz we Lwowie do dalszej dyspozycyi, wynosi 2 K.

II. Jeżeli odbiorcą jest zarząd wojskowy, komisyonier sam nie przeprowadza rozliczenia, gdyż wedle wydanych na kampanię 1918/19 zarządzeń, rozliczenie w sprawie dostaw wojskowych ma nastąpić wprost między Galicyjskiem Biurem pasz a wojskowością.

Wówczas więc komisyoner fakturuje Galicyjskiemu Biuru pasz dostawione ilości, przyczem używa t. zw. *Warenliquidationsnota*, zastępującej, jak już wyżej wspomniano o »Obliczeniu dostawy«, miejsce faktury kupieckiej. Do tego dokumentu ma dołączyć czy to duplikat listu przewozowego (przy dostawach kolejowych), czy też urzędowe potwierdzenie odbioru (przy dostawach kołowych), zawierające poświadczenie ilości odstawionego towaru oraz czynności wykonanych przez komisyonera, jak: załadowanie, zwózka furami, prasowanie i t d. To urzędowe potwierdzenie odbioru winno być wystawione ściśle wedle przepisanego wzoru. Zwraca się uwagę, że *Warenliquidationsnota* niezaopatrzona w powyższe alegaty (duplikat listu przewozowego albo urzędowe potwierdzenie odbioru), lub zaopatrzona w alegaty niezawierające wszystkich przepisanych szczegółów, zasadniczo nie może być uwzględnioną i zostanie komisyonerowi zwróconą.

(Zarówno przy odstawach cywilnych, jak wojskowych, obliczenie dostawy (*Warenliquidationsnota*) z kopią i alegatami należy dla pewneści przesyłać pismem poleconem).

Na podstawie nadesłanych dokumentów Galicyjskie Biuro pasz odsyła komisyonerowi cenę towaru i jego należytość, zaś kwotę przypadającą na Biuro pasz zatrzymuje i samo przeprowadza rozliczenie z wojskiem oraz zrealizowanie pretensyi do zarządu wojskowego.

Zagrożenie naszej hodowli bydła. Grozi nam znów zmniejszenie dostaw tak bydła rogatego, jak i świń dla konsumcyi cywilnej — albo uciekanie się do wybicia resztek inwentarza hodowlanego. Jak nam donoszą, wraca do Lwowa komenda wojskowa lwowska z Morawskiej Ostrawy w najkrótszym czasie i z nią do Galicyi rozlokowane dotychczas na Śląsku komendy uzupełniające. Zapotrzebowanie tego wojska wynosić będzie miesięcznie 12000 sztuk bydła rogatego. Z uwagi, że od 18. kwietnia 1917 kraj nasz musi także częściowo kryć potrzeby armii w polu — nasuwa się pytanie, co będzie dalej, ile my sztuk bydła i świń wogóle do dalszego chowu będziemy w stanie zatrzymać? Wszelkich starań i nacisku na miarodajne czynniki użyć trzeba, ażeby ten nowy cios, spadający na nasz tak wielostronnie przez wojnę zniszczony i w różny sposób wyssany kraj, odwrócić. Skoro Śląsk dotychczas krył to zapotrzebowanie komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie, niechże to czyni dalej, — albo niech Galicyi zwraca za materyał rzeźny, komendzie dostarczany, hodowlany materyał, który nam tak bardzo jest potrzebny. Jeżeli zaś okaże się to rzeczą niemożliwą, to niechże przynajmniej kraj nasz będzie zwolniony z rekwizycyi wojskowych dla armii w polu, przedsiębranych w powiatach organizacyą naszą jeszcze nie objętych.

Rozdział nawozów pomocniczych na II. półrocze roku 1918. C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, któremu wedle reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa przysługuje prawo rozdziału przyznanego kontyngentu nawozów pomocniczych dla Galicyi między rolników, uskuteczniło tenże rozdział w sposób następujący:

1) C. k. Galicyjskie Towarzystwu Gospodarskiemu we Lwowie (za pośrednictwem Banku rolniczego c. k. G. T. G. we Lwowie) przydzielono z całości	33%
2) C. k. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie (za pośrednictwem Syndykatu rolniczego w Krakowie) przydzielono	33%
3) Zarządowi Głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie (za pośrednictwem Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie) przydzielono	16%
4) Towarzystwu Silskyj Hospodar we Lwowie (za pośrednictwem Sojuza Spółek rolniczych we Lwowie) przydzielono	16%
5) Towarzystwu rolniczemu niemieckiemu w Białej-Bielsku	2%
Razem . .	100%

Jak zatem z tego widoczne, w przydziale tym uwzględniono wyłącznie tylko organizacye rolnicze, jako dające najlepszą gwarancyę sprawiedliwego rozdziału bardzo szczupłego kontyngentu nawozów pomocniczych, opartego na dokładnej znajomości potrzeb nawozowych tak poszczególnych okolic kraju, jak i różnych typów gospodarstw rolnych. Zasadniczo zatem handlarze nawozami zostali wykluczeni od przydziału, co jest tem bardziej uzasadnione, że w ten sposób uniemożliwione zostały nadużycia w handlu tym tak obecnie ważnym produktem. jakich się dopuszczali dawniej niesumienni handlarze przez domieszywanie bezwartościowych domieszek do różnych nawozów, skutkiem czego znacznie obniżali ich procentowy skład pokarmów roślinnych.

Instytucye powyższe będą sprzedawały rolnikom przyznane nawozy tak bezpośrednie, jak i za pośrednictwem swych organizacyi lokalnych, a więc Spółek rolniczych, Składnic i t. p.

Przypominamy przy tej sposobności, że kontyngent przyznany Galicyi jest bardzo niewielki, wynosi bowiem 19·2% całości wyznaczonej dla krajów korony austryackiej. Ponieważ zaś ta ogólna ilość jest również bardzo szczupła, nb. jeszcze nieustalona w cyfrach konkretnych, zależy bowiem od ilości dostarczonych fabrykantom surowców, zatem spodziewać się należy, że tylko niewielka część istotnego zapotrzebowania będzie mogła być pokryta.

Zwracamy zatem uwagę Czytelników na konieczność czynienia jak najwcześniejszych zamówień na nawozy, przyczem zwracamy uwagę, że członkowie naszego Towarzystwa winni uskuteczniać swe zamówienia w Banku rolniczym c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, oraz że zamówienia te winny być potwierdzone przez c. k. Starostwo, względnie miejscową Ekspozyturę rolniczą, co do zachodzącej potrzeby zamówionych towarów. *

Ze Snopkowa. W czasie od 18. do 24. lipca br. odbył się w Seminaryum gospodarczem w Snopkowie egzamin państwowy kandydatek na nauczycielki szkół rolniczych przed c. k. państwową komisyą pod przewodnictwem dra Kazimierza Miczyńskiego. Do egzaminu zasiadło 18 kandydatek, ukończonych słuchaczek tegoż Seminaryum. Wynik egzaminu przedstawia się następująco:

Komisya uznała wszystkie kandydatki za posiadające odpowiednie przygotowanie do spełnienia obowiązków nauczycielek w szkołach rolniczych, wydając dyplomy nauczycielskie następującym kandydatkom: Franciszce Ederównie, Stanisławie Garczyńskiej, Stanisławie Karpińskiej, Annie Kirchmayerównie (z odznaczeniem), Maryi i Zofii Kowerskim (z odznaczeniem), Maryi Langie (z odznaczeniem), Helenie Łozińskiej, Ewie Mochnackiej, Zofii Mossakowskiej (z odznaczeniem), Stefanii Obertyńskiej, Alicyi Ostrowskiej (z odznaczeniem), Jadwidze Paliwodziance (z odzna-

czeniem), Helenie Słoniewskiej (z odznaczenieniem), Leokadyi Stryjeńskiej (z odznaczeniem), Bohdanie Sulimirskiej, Wandzie Weydównie (z odznaczeniem), Julii Zuberównie. Na 18, zasiadających przed komisyą kandydatek, zdały zatem wszystkie, z czego 10 z odznaczeniem, co chyba dostatecznie świadczy tak o umiejętnej organizacyi tego zakładu, jak i o pilności jego wychowanek.

*

Organizacya sekcyi II. C. O. G. Olbrzymi rozwój agend tej najważniejszej Sekcyi Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi spowodował konieczność zreorganizowania jej biura w celu umożliwienia mu sprawnego i możliwie najlepszego czynienia zadość swym zadaniom. Odpowiednio do tego Sekcya II. podzielona na następujące departamenty:

Departament I. (kierownik: Sekretarz Prokuratoryi skarbu, doc. Uniw., dr. Zygmunt Lisowski).

Zakres działania:

a) Ogólne sprawy rolnicze (subwencye i kredyty);
b) Zasiewy, pasze treściwe;
c) Nawozy sztuczne i zielone;
d) Zakupno i przydział koni, wołów i innych zwierząt hodowlanych i pociągowych, oraz uprzęży;
e) Sprawy tyczące bydła ewakuowanego;
f) » rolniczo-handlowe;
g) Spółki i kooperatywy rolnicze, mleczarstwo.

Departament II. (kierownik: Starosta Jan Dauksza).

Zakres działania:

a) Rolniczy przemysł fabryczny;
b) Gorzelnie rolnicze i browary;
c) Ogrodnictwo i pszczelnictwo;
d) Rybołostwo.

Departament III (kierownik: Kom. pow. Daniel Rodich).

Zakres działania:

a) Zakupno i administracya pługów parowych i motorowych;
b) Zarząd fabryki nawozów azotowych w Borach (w porozumieniu z Sekcyą III-ą), narzędzi rolniczych w Oświęcimiu, oraz państwowych warsztatów reperacyjnych;
c) Urządzenie kursów dla prowadzących pługi motorowe;
d) Zakupno i rozdział wozów, narzędzi i maszyn rolniczych;
e) Ewidencya maszyn własnych i wypożyczonych;
f) Zarząd magazynów maszyn i narzędzi rolniczych;
g) Sprawy komercyalne.

Departament IV. (kierownik prowizoryczny: Inż Zygmunt Sajewicz).

Zakres działania:

a) Odbudowa melioracyi rolniczych;
b) Zasypywanie rowów strzeleckich;
c) Eksploatacya torfowisk;
d) Sprawy transportowe rolnicze;

Departament V. (kierownik: Red. dr. Wład. Leon Biegeleisen).

Zakres działania:

a) Sprawy budżetowe rolnicze;
b) Ewidencya snbwencyi i kredytów;
c) Wnioski w sprawach personalnych Sekcyi II. i ekspozytur rolniczych;
d) Opracowanie peryodycznych sprawozdań;
e) Statystyka rolnicza;
f) Sprawy prasowe, archiwum odbudowy rolnictwa.

Kierownik departamentu V. sprawować będzie zarazem funkcye sekretarza Sekcyi II. (rolniczej).

Departamenty te rozporządzają odpowiednią ilością sił urzędniczych, prócz których są przydzieleni do poszczególnych spraw fachowi referenci, w ich rzędzie sekretarz c. k. G. T. G. dr. Henryk Pawlikowski, redaktor *Rolnika* docent Bronisław Janowski, dr. Tadeusz Rylski, prof. Juchnowicz. dyr. Brzeziński, inż Swieżawski, A. Chrząszczewski, insp. Maciołowski i t. d.

Kierownictwo Sekcyi spoczywa, jak wiadomo, w dzielnych rękach dra prof. Juliana Nowaka, radcy Dworu.

W celu uproszczenia urzędowania, a zarazem podniesienia sprawności Sekcyi i odciążenia jej kierownika, udzielono naczelnikom departamentów w ich zakresie działania upoważnienia podpisywania załatwień interymalnych i wydawania zarządzeń przygotowawczych do merytorycznych załatwień.

Równocześnie upoważniono kierowników departamentów do podpisywania nakazów wypłaty w sprawach przyznania subwencyi i kredytów do następującej wysokości:

1) Subwencye i kredyty w gotówce na żywy i martwy inwentarz, oraz na odbudowę oddziałów gospodarstwa rolnego do 5.000 koron.

2) Kredyty w naturze na odbudowę rolnictwa (materyały, maszyny, narzędzia i td. do 10.000 koron.

Organizacyę tę witamy z całem uznaniem, nie wątpimy bowiem, że w tych warunkach tak doniosła dla rolnictwa działalność, tej zresztą zawsze najważniejszej i najsprawniejszej Sekcyi, będzie mogła tem lepiej się rozwinąć.

*

Z Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi. C. k. Namiestnik zamianował komisarzem rolniczym na powiat skałacki p. Stanisława Zagórskiego, a p. Alfreda Matuszewskiego na powiat Biała.

*

Z Komisyi badania cen. C. k. Ministerstwo rolnictwa, nawiązując do pewnego faktu, w którym jeden z wybranych przedstawicieli rolnictwa do lokalnej komisyi badania cen nie wziął ani jeden raz udziału w obradach tejże komisyi, zwraca uwagę wszystkim korporacyom rolniczym na konieczność przedstawiania na kandydatów na członków takich komisyi tylko takich osób, które będą mogły spełniać należycie powierzony im obowiązek, a tem samem bronić skutecznie interesów rolnictwa.

*

Obrót handlowy Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej w miesiącu czerwcu b. r. W miesiącu czerwcu odbyło się na obszarze organizacyi Gal. Spółki zbytu bydła: 240 spędów bydła rogatego, 42 cielęt, 32 świń, na których zakupiono 8.374 sztuk bydła rogatego, 3.218 cieląt, 619 świń. Razem sztuk 12.211. Z tychże oddano wojskowości sztuk 4.334 bydła, 804 cieląt, 65 świń, razem 5.203 sztuk — ludności cywilnej sztuk 4.040 bydła, 2.414 cieląt, 554 świń, razem sztuk 7.008. — Razem j. w. sztuk 12.211.

Jeszcze w sprawie zgłoszeń do uprawy rzepaku. Rolnikom, którzy swoich deklaracyi do uprawy rzepaku w myśl obwieszczenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 18. maja b. r. do tej pory jeszcze nie złożyli, zaleca się uczynić to jak najrychlej, ażeby ich wymagania co do przydziału nasienia i nawozów sztucznych, jako też udzielenia premii za uprawę i odstąpienia makuchów mogły być zapewnione.

Zgłoszenia można nadsyłać również bezpośrednio do c. k. Ministerstwa rolnictwa lub też do Woj. Związku przem. oleji i tłuszczów (*Kriegsverband der Oel- u. Fettindustrie*) we Wiedniu, I., Seitzergasse 1.

Odbiór tegorocznego zbioru rzepaku uskutecznia Austr. Bank kontrolny dla handlu i przemysłu Wiedeń, I., Tuchlauben 74.

W sprawie włókna konopnego. Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego otrzymuje od pewnego czasu liczne zamówienia na włókno konopne, względnie na postronki, liny i t. p. wyroby powroźnicze, od poszczególnych rolników, powołujących się na jakieś pisma c. k Starostw. Zamówienia te polegają widocznie na mylnem tłómaczeniu reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa, które naszemu Towarzystwu przydzieliło pewną ilość sznurka do wiązarek (w reskrypcie nazwanym *Bindegarn*, względnie *Hanfgarn*). Z przydziału tego Komitet nasz nie skorzystał, okazało się bowiem, że ów sznurek był lichej jakości, cena zaś jego była nieproporcyonalnie wysoka. Sznurek ten zresztą nie przedstawia dla naszych stosunków szczególniejszego znaczenia wobec poniszczonych wiązarek. Prawdopodobnie zatem ów wyraz *Bindegarn*, względnie *Hanfgarn*, został mylnie przetłómaczony na »włókno konopne«, co spowodowało wielu rolników do chęci zakupna tego, tak dziś pożądanego artykułu. Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego podaje zatem za pośrednictwem naszem do wiadomości P. T. rolników, że włókna konopnego, jak i wogóle żadnych wyrobów powroźniczych nie posiada na sprzedaż.

*

Sprzedaż majątku. Państwo Brody, złożone z 16 folwarków z 8 rewirami leśnymi, rozpościerające się na obszarze 40.000 morgów w dwu powiatach politycznych brodzkim i radziechowskim, zostało zakupione za 28 i pół miliona koron. Na obszar ten przypada jedna czwarta kultur, 6.000 morgów roli, 4.000 morgów łąk, 30.000 morgów lasu z drzewostanem do 80% sosnowym, a 20% dębowym ponad 60 lat, t. j. około półtora miliona metrów kubicznych. Właścicielem Brodów jest obecnie konsorcyum krajowe, złożone z trzech galicyjskich banków, t. j. Banku krajowego, Banku przemysłowego, Banku hipotecznego i Wojennej Centrali handlowej. Konsorcyum to ujęte zostało w formę spółki z ogr. odpow. z kapitałem zakładowym 10 mi-

lionów koron. Spółkę zorganizował dyrektor Banku krajowego dr. Jerzy Michalski, a żywo współdziałał w akcyi ocalenia tego wielkiego i pięknego kresowego majątku dyrektor Wojennej Centrali handlowej, mecenas dr. Bednarski.

IV. kurs naukowy dla rolniczych korporacyi w Wiedniu. Staraniem Ogólnego Związku Towarzystw rolniczych w Austryi odbędzie się w czasie od 16 września do 15 grudnia b. r. kurs naukowy, mający na celu wykształcenie młodych sił dla wszystkich dziedzin towarzystw rolniczych. Wykładane będą następujące przedmioty: ogólne zasady, organizacya i statystyka kooperacyi rolniczej; historyczny rozwój kooperacyi roln.; ogólna nauka prawa; prawo o stowarzyszeniach; rachunkowość i książkowość wogóle i w stowarzyszeniach; kasy oszczędności i pożyczek; nauka o kontroli ksiąg; należytości i podatki; wybrane rozdziały z ekonomii; rolnicze towaroznawstwo; kooperatywne zakupno i sprzedaż; roln. tow. produkcyi i zbytu; organizacya zbytu bydła; zarządzenia gospodarczo wojenne; ubezpieczenie; ubezpieczenie pensyjne; należytości za przewóz koleją.

W pierwszym rzędzie przyjmować się będzie kandydatów, którzy już odbyli pewną praktykę w towarzystwach kooperacyjnych, dalej młodych ludzi, posiadających pewne przygotowanie w tym kierunku i inwalidów wojennych; trzeba mieć ukończone lat 20 i dobrze władać językiem niemieckim w słowie i piśmie. Liczba uczestników wynosić będzie 25, opłata za cały kurs 60 K. Zgłoszenie najpóźniej do 15 sierpnia b. r. skierować należy do *Allgemeiner Verband Landwirtschaftlicher Genossenschaften in Oesterreich, Wien, III., Langegasse 74.*

Ceny wytyczne dla producentów drewna użytkowego. C. k. Centralna Komisya badania cen we Wiedniu ustanowiła ceny wytyczne dla producentów drewna użytkowego.

Ceny te przejrzeć mogą interesowani w godzinach urzędowych w biurze c. k. Komisyi we Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 4.

Dopłata wytyczna dla handlu kapeluszami męskimi. C. k. Komisya badania cen we Lwowie ustanowiła w handlu drobiazgowym kapeluszami męskimi dopłatę wytyczną 40% do wytycznych cen fabrycznych, ustanowionych przez c. k. Centralną Komisyę badania cen we Wiedniu a ogłoszonych poprzednio w naszem piśmie.

Ceny wytyczne jagód i jarzyn. C. k. Komisya badania cen we Lwowie ustanowiła następujące ceny wytyczne na jagody i jarzyny w mieście Lwowie aż do odwołania za 1 kg:

Jagody: wiśnie kompotowe 3 K, deserowe 5 K; czereśnie miękkie słodkie 2 i 4 K, porzeczki 3 i 4 K, agrest 3 i 4 K, poziomki 3 i 4 K, borówki (1 litr) 2 i 3 K, morele 5 i 7 K, maliny 2 i 3 K.

Jarzyny: buraki ćwikłowe z nacią 2 K, cebula młoda z nacią 1 50 K, kalafior (nabite głowy) 4 K, kalafior (gorszy) 2 K, kalarepa młoda 2.50 K, ziemniaki młode 1.50 K, marchew młoda z nacią 2.50 K, ogórki gruntowe 3 K, sałata cukrowa 1 K, groszek w strączkach 3 K, groszek łuszczony 4 K, zielone do rosołu 20 h, fasola zielona szparagowa 3 K, kiel 2.50 K, kapusta 2 K, pietruszka z nacią 3 K, bób młody (1 litr) 2 K, grzyby prawdziwe 3 K.

Dla prowincyi ceny wytyczne są o 25% niższe. Zarazem tracą moc ceny wytyczne ogłoszone dnia 18. lipca 1918 do L. 1095.

Ceny wytyczne karbidu. C. k. Centralna Komisya badania cen we Wiedniu ustanowiła uchwałą z 7. bm. L. 5202 następujące ceny wytyczne karbidu dla producenta z ważnością od dnia 1. maja br.

Przy dostawach	10.000 kg	5.000 kg	Przes. drobne
w kawałkach normalnej wielkości 16/80 mm	85 K 90 hal.	86 K 90 hal.	87 K 90 hal.
ziarnisty 15/30 mm,	87 « 90 «	89 « 90 «	89 « 90 «
ziarn 8/15, 4/7, 1/3 mm.	88 « 90 «	89 « 9) «	90 « 90 «

za 1000 kg netto loco stacya kolejowa fabryki wysyłającej, przy dostawach z dalmatyńskich fabryk loco stacya Fiume włącznie z opakowaniem w blaszankach zawartości 1000 kg.

Przy opakowaniu w blaszankach 50 kg. dolicza się 1 K 50 hal. za 100 kg.

Przy przesyłkach, które przechodzą przez skład, można doliczyć do tych cen wytycznych także koszta transportu z fabryki do składu, tudzież koszta złożenia do składu i koszta składowego.

Polskie urzędy ziemskie. Ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych utworzy w najbliższej przyszłości urzędy ziemskie. Tymczesowo zaś wysłano do kilkunastu miejscowości komisarzy i podkomisarzy. Zadaniem ich jest porozumienie się z organizacyami rolniczemi na miejscu i zebranie materyałów, tyczących się komasacyi gruntów, likwidacyi serwitutów, podziału wspólnot i t. p. Do nich należy również przejęcie aktów oraz spraw bieżących po byłych komisarzach i urzędach gubernialnych do spraw włościańskich. W wielu gminach podkomisarze przystąpili już do robót przedwstępnych i projektowania racyonalnej komasacyi gruntów. Tymczasowo władze polskie kierują się w tej sprawie przepisami rosyjskimi z lat 1910, 1911 i 1912. W okupacyi austryackiej rozpoczęli już czynności urzędnicy polscy w Kieleckiem i Lubelskiem.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 43. Czy może dzierżawca, któremu 9-letnia kampania dzierżawna dnia 1. marca b. r. się skończyła, a wskutek 3-krotnej inwazyi został zniszczony, przenieść swoje pretensye co do odszkodowań wojennych na inną dzierżawę?

Jeśli dzierżawy w tym roku nie ma i dopiero na przyszły rok ją odbiera, czy nie traci prawa żądania subwencyi na inwentarze i pożyczki na uruchomienie gospodarki w nowej dzierżawie?

Czy może i ma prawo właściciel, który odebrał od dzierżacy majątek (t. zn., że dzierżawa temu się skończyła) na własną administracyę, a dzierżawca został kompletnie zniszczony, zabrać odszkodowania dla siebie? *H.*

Pytanie 44. W r. 1916 zasiałem około 960 morgów, miałem kompletny inwentarz martwy i też 28 koni oraz własny pług motorowy. Z końcem czerwca wskutek trzeciej inwazyi musiałem się ustąpić, a nie mając czasu nic prócz koni i kilka krów zabrać, zostało wszystko inne przez Moskali zniszczone, spalone i zrabowane. Czy mogę żądać za to odszkodowanie, albowiem była miejscowość terenem bojowym? Wróciwszy w r. 1917 we wrześniu, nic a nic nie zastałem. *H.*

Pytanie 45 Zauważyłem od jakiegoś czasu, że krowy liżą żłoby, ściany i ziemię. Proszę o poradę, jaki powód temu i co przeciwdziałać. *Dr. S. w* P.

Pytanie 46. Proszę P. T. kolegów po pługu o podanie adresu, skądby można nabyć śrutownik, mielący dobrze razówkę, o kamieniach leżących na osi pionowo. *J. Z.*

Pytanie 47. Jak tępić mrówki, które pojawiły się w wielkiej ilości w domu?

Wieści z prowincyi.

Z Cieszanowskiego.

W chwili gdy te słowa kreślę, zbiór żyta i jęczmienia jest w tut. powiecie po gminach skończony, na obszarach dworskich w połowie zbioru. Rezultaty będą smutne i dla producenta bolesne, bo do ostatniej chwili łudził się każdy lepszym zbiorem, tymczasem morg wydał śmiesznie mało, bo między 4—7 kóp z morga. Mojem zdaniem młocka wykaże jeszcze smutniejszy rezultat.

Na ostatniem posiedzeniu Rady rolniczej stwierdzonem zostało ogólnie, iż obsiewy mniejszej własności doszły do stanu zadowalniającego, bo żyta na zasiew ma każdy mniejszy rolnik, tylko pszenicy i jęczmienia ozimego należy dać na zasiew gminom, które mają lepszą glebę

Obszary dworskie natomiast są jeszcze silnie poza normalnym stanem.

Ogólny obszar ornego pola wynosi 21.277 morgów, z tego leży ugorem 10.795 morgów, tj. 51½%.

Przyczyny tego silnego zastoju są jasne: brak koni i brak nawozu sztucznego.

Obecnie stan koni się poprawił wskutek dowozu ich z Ukrainy, to też powinna podnieść się ilość obsianego pola. Dziś jednak nie można tego na pewne twierdzić, gdyż stosunki układają się fatalne.

Wskutek zniesienia przymusu roboczego spaźnia się sprzęt zboża tak, iż wytrzęsie się przy żęciu i koszeniu.

Robotnika, o ile wogóle jest łaskaw wyjść, płaci się drogo, bo 10 i 12 K dziennie kosiarza 20—30 K dziennie. Całą sytuacyę ratuje Ekspozytura rolnicza, która dostarczyła 500 ludzi do żniwa i żniwiarek.

Oszacowania zboża na półkopkach, które odbyło się bieżącego tygodnia z polecenia c. k. Starostwa, wykazały nędzę w zbiorach. Pokazuje się, iż mróz i deszcz z gradem w czasie kwitnięcia żyta spowodowały spustoszenia w zbiorach.

Żyto, które jest głównym produktem tut. powiatu, wyda od 2—3 q z morga w całym powiecie. Są okolice, gdzie i tego nie będzie. Fenomenalny wypadek jest w Oleszycach, gdzie w 2 łanach jest 130 morgów pszenicy.

Każdy z ciekawością jedzie ten okaz oglądać, gdyż słomy jest dużo, a ziarna z śniecią będzie najwyżej 100 kg, słownie sto kg z morga, a są pola, gdzie jest jeszcze gorzej.

Przy tych klęskach i stosunkach praca koło roli zaczyna być coraz cięższą. *Dr. J. Rosinkiewicz.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Obwieszczenie.

Wobec zbliżającego się nowego roku gospodarczego c. k. Namiestnictwo, Kraj. Urząd gospodarczy, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę i przestrzedz publicznie wszystkich P. T. rolników, że system państwowej gospodarki zbożowej pozostał w bieżącym roku niezmieniony, że więc zebrane plony są nadal wyłączną własnością państwa, z której producent może zużyć tylko ściśle określoną w ustawie ilość na wyżywienie, zasiew i paszę, natomiast resztę musi oddać Woj. Zakładowi obrotu zbożem za oznaczoną w ustawie cenę, do której prócz ustawowych dodatków za wczesną odstawę przyznane będą w Galicyi osobne znaczne premie.

Krążące wieści o dopuszczeniu rzekomo wolnego handlu zbożem są zupełnie bezpodstawne.

Przeciwnie, konieczność gospodarczego przetrwania wobec przedłużającej się wojny zmusza państwo do tem bardziej ścisłego ujęcia zbiorów zboża i władze użyją bezwzględnie wszelkich środków celem zapewnienia należytej odstawy zbiorów za rzecz Woj. Zakładu obrotu zbożem.

Aby zapobiedz nielegalnemu zużyciu lub pokątnej sprzedaży zboża przez producentów, c. k. Namiestnictwo K. U. G. zarządziło, iż wszelkie wypadki wymienionych nadużyć będą jak najsurowiej karane i to zasadniczo, bez względu na osobę producenta, karą aresztu do 6-ciu miesięcy, a nadto odebraniem praw osoby zaopatrującej się z własnych zapasów.

Równej karze ulegną nabywający pokątnie zboże, zwłaszcza w celach spekulacyjnych.

Zaznacza się przytem z naciskiem, że do uznania winnym nielegalnego zużycia względnie sprzedaży wystarcza, jeżeli władza stwierdzi, że producent nie posiada tych zapasów, jakie według dowodnie sprawdzonego wyniku zbiorów powinien był posiadać.

Naodwrót ci producenci, którzy szybko i dobrowolnie odstawią przypisany im kontyngent, mogą być pewni jak najdalej idącego poparcia i zrozumienia ich własnych potrzeb i żądań ze strony władz.

We Lwowie, dnia 17. lipca 1918.

C. k. Namiestnik:
Huyn, gen. pułk. w. r.

W sprawie subwencyonowania krów przy zakupnie.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, nawiązując do rozesłanych swojego czasu pod L. 8457/I wyjaśnień w sprawie udzielania subwencyi właścicielom drobnych gospodarstw na bydło i t. d., ma zaszczyt podać do wiadomości rozporządzenie c. k. Namiestnictwa C. O. G. z 12. czerwca b. r. L. 1741/II.

„Reskryptem z dnia 18. stycznia 1918 L. 1741/II ex 1918 uzupełniło c. k. Namiestnictwo C. O. G. tutejsze rozporządzenie z dnia 24. września 1917 L 18293/II w sprawie subwencyonowania obór gminnych względnie związków hodowlanych w ten sposób, że dozwoliło tak c. k. Tow. rolniczemu w Krakowie jak i c. k. Galicyjskiemu Tow. gospodarskiemu we Lwowie subwencyonować także pojedyncze sztuki krów, nie czekając, aż się zgłosi z drugiej gminy odpowiednia ilość petentów, któraby umożliwiła utworzenie obory złożonej co najmniej z 10 sztuk krów i jednego buhaja.

Subwencya na wymienione sztuki udzielana być może do wysokości $^1/_3$ ceny zakupna każdej krowy z tem, iż wymienione Towarzystwa rolnicze mają je prowadzić w ewidencyi i w razie, gdy ilość subwencyonowanych krów w jednej gminie osiągnie liczbę 10 sztuk, utworzyć z niej oborę.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, iż na zakupno wymienionych krów, które będą zawsze tworzyć zawiązek do obory gminnej lub związku hodowlanego, będzie udzielona tylko subwencya bez kredytu, w przeciwieństwie do zupełnie odrębnej akcyi subwencyonowania i kredytowania krów mlecznych we wschodnich powiatach kraju, unormowanej tutejszym reskryptem z dnia 9. listopada 1917 L. 21242/II.

Powyższe rozporządzenie należy podać do wiadomości ludności rolniczej tamtejszego powiatu".

Przesyłając powyższe prosimy pouczać hodowców, by z akcyi podanych korzystali, tem bardziej, iż trwająca od dłuższego czasu posucha, a z nią połączony brak paszy może ułatwić rolnikom, nie posiadającym żadnej krowy, zakupno potrzebnej sztuki.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Sekretarz: *Pawlikowski, w. r.* V. Prezes: *Dąmbski, w. r.*

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,
z dnia 25. lipca 1918

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom, na ordynaryę. Pierwszeństwo obznajomieni z leśnictwem, mianowicie kulturowaniem i trzebieżą. Płaca około 600 kor. rocznie, ordynarya, mleko, opał, ogród i mieszkanie Odpisy świadectw z warunkami do p. Stefana Nanowskiego w Równi, p. Ustrzyki Dolne.

1 dozorca polny i leśny, może być inwalida wojenny. Adres: Klemens Weissmann, Nuszcze, p. Płuhów.

1 ekonom; 2 gajowych; 5 fornali. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

15 dziewcząt do robót rolnych sezonowych; 10 parobków do koni, do powiatu Borszczów. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy Oświęcim.

1 leśny o zdrowych nogach, ordynarya i 200—300 koron rocznie; 1 polowy; 1 stróż; 1 pastuch do krów· 1 pastuch do chlewni. Adres: Zarząd dóbr Knihynicze k/ Rohatyna

1 ogrodnik o zdrowych nogach i rękach, rozumiejący się na uprawie jarzyn (2 morgi ogrodu warzywnego) i do posług domowych, wikt, mieszkanie, światło, opał i 30 koron miesięcznie. Adres: Jakób Rosenthal w Czortkowie.

1 polowy-leśny, może być inwalida woj. Adres: Obszar dworski Kunisowce, p. Czernelica.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o zajęcie).

1 praktykant lasowy, ukończ. 3 kl. gimn., lat 18. Adres: Tomasz Steliga, Szuparka.

4 rządców dóbr; 3 ekonomów żonatych; 1 gumienny (izrael.). Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 kierownik gorzelni z dłuższą praktyką, magazynier lub urzędnik gospodarczy, I. Ehrlich, Sadek, p. Kojetitz, Morawy.

1 rządca samodzielny, lat 28, żonaty, 1 dziecko, ukończone niższe gimnazyum i praktyka, od 1. września 1918; 1 pomocnik gospodarczy z jednorocz. praktyką i świadectwem, obznajomiony z gospod. rolnem, lasowem i mlecznem, Królewiak; 1 leśnypolny, lat 42, Królewiak; 1 stóż dworski, umiej. kierować młocarnią parową 46 lat, żonaty, 4 dz eci; 1 mleczarz, lat 26, kawaler. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 ekonom ze szkołą w Miłocinie, lat 25, kawaler. Adres: Miejski Urz. pracy Lwów, Rynek 42.

ekonom-rządca z 8 mies. praktyką, także pomocnik biurowy, Królewiak (b. podchorąży Leg. pol.), lat 30, żonaty, bezdzietny, Tadeusz Kaziewicz, Lublin, ul. Kościuszki l. 7.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.